ROK XXVII. MAJ 1938 ZESZYT V

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY

ORGAN ZWIĄZKU DIECEZJALNYCH KÓŁ KSIĘŻY PREFEKTÓW

Miesięcznik wychodzi na początku każdego mies., prócz sierpnia i września

Adres redakcji: Warszawa, ul. Kanonia 18 m. 3. Telefon 5-02-66.

Prenum. wynosi rocznie 15 zł., dla słuchaczy teologii 8 zł. zagranicą 17 zł.
Prenumeratę wnosić należy przez P. K. O. Nr. 1410.

W sprawach prenumeraty zwracać się: Ks. Piotr Korycki W-wa, Solec 36.
W sprawach reklamacyj i zmiany adresów zwracać się do Administracji.
Warszawa, ul. Freta 10 m. 5. Ks. Mgr Bronisław Pągowski—tel. 11.66.82.

I-sza SPOWIEDŹ i I-sza KOMUNIA ŚW.

Ks. Dr JAN LITWIN (Kraków).

Rozporządzenia Ordynariuszów polskich w sprawie pierwszej Komunii świętej dzieci

Zanim przedstawię rozporządzenia Ks. Ks. Biskupów, dotyczące pierwszej Komuniii św. dzieci — pragnę podać parę uwag wstępnych.

Dekret Św. Kongregacji Sakramentów o wieku, w którym należy dzieci dopuszczać do pierwszej Komunii św. został wydany 7 sierpnia 1910 r. Jak na to zareagowali Księża Katecheci polscy? Nie są mi znane poczynania w tej materii Kół Księży Katechetów. Natomiast „Miesięcznik Katechetyczny", organ Związku Kół Diecezjalnych zamieścił dopiero w r. 1924, Zeszyt 8—10 artykuł Ks. Bielawskiego o wychowaniu eucharystycznym. W r. 1926 (Z. 1) jakaś niewiasta K. B. (Kazimiera Berkanówna) pisze o konieczności organizowania w szkole Krucjaty Eucharystycznej. W tym samym roku (Z. 5—6) Ks. Kłapkowski pisze o przygotowaniu do pierwszej Spowiedzi i Komunii św., przyjmując drugi oddział, czyli drugi rok nauki jako

czas pierwszej Spowiedzi i Komunii św. za zasadę tak powszechną i jasną, że jej nie udowadnia. Potem są przemowy przed pierwszą Komunią św. w r. 1928 (Z. 5) Ks. Krawczyka, (Z. 7) Ks. Warmińskiego. Wreszcie w 1929 r. (Z. 9—10), Ks. Dr Żukowski pisze artykuł p. t. „O rozszerzenie praktyki częstej Komunii św.“, gdzie pierwsza Komunia św. jest tylko wspomniana jako jedna z pobudek do częstej Komunii u osób starszych. O pierwszej Spowiedzi i Komunii św. nie mówiono nic na kursie Katechetycznym w Krakowie w r. 1913. Natomiast na Kursie krakowskim w r. 1929 został wygłoszony referat przez ś. p. Ks. Józefa Chrząszcza z Tarnowa p. t. „Przygotowanie dzieci do pierwszej Komunii św.“. Prelegent poruszył tu trzy zagadnienia: a) kiedy dzieci mają przystępować do Komunii św., b) sposób przygotowania, c) utrwalenie i rozwój życia eucharystycznego.

Ze wszystkich krajów pierwsza Holandia wprowadziła u siebie dekret: „Quam singularii“ i to dosłownie. Episkopat holenderski wydał już 11 lutego 1911 r. „Praktyczne wskazania“ dla całego duchowieństwa duszpasterzującego. Program wykonawczy obejmował 34 punkty z następującymi podtytułami: Pierwsza Komunia św., Obowiązek Wielkanocny, Częsta Komunia św., Spowiedź dzieci, Katechizacja, Udzielanie Sakramentów świętych dzieciom śmiertelnie chorym, coroczne powtórne ogłoszenie Dekretu Papieskiego o wczesnej Komunii św. — W przeciągu pół roku wszystkie dzieci w wieku 7—11 lat grupami przygotowano do pierwszej Komunii św. do której mogły przystąpić najpóźniej w czasie wielkanocnym 1911 r. Było to zapoczątkowaniem wczesnego życia eucharystycznego o niespodziewanej sile i pięknie. Nietylko wczesna ale i częsta Komunia św. dzieci rozpoczęła zwycięski swój pochód przez diecezje holenderskie: Utrecht, Breda, S'Hertogenboosch, Roermond i Haarlem. Jeżeli dziś podziwiamy siłę katolicyzmu holenderskiego, to nie zapomnijmy, że od 26 lat źródłem jej jest Eucharystia, że od 7 roku życia dziecko zostało zaprawione do współżycia z Jezusem Eucharystycznym, a częsta i codzienna Komunia św. dzieci jest niemal powszechnym zwyczajem.

Episkopat austriacki wydał w r. 1930 rozporządzenie, że dzieci mają być doprowadzane do pierwszej spowiedzi i Komunii św. w 2-gim roku nauczania i to w czasie wielkanocnym.

Zaznaczamy, że w Austrii chodzą do szkoły dzieci po ukończonym 6-tym roku życia.

A jak się przedstawia sprawa pierwszej Komunii św. w Polsce? Podpisany ośmielił się zwrócić do wszystkich Kurii biskupich z prośbą o udzielenie mu wiadomości, czy i jakie rozporządzenie Ordynariatu zostało o pierwszej Komunii św. wydane. Podpisany prosił o powyższe wiadomości dlatego, że w dyskusjach księży prefektów ujawniły się zdania rozbieżne. Jedni przemawiają za tym, by dzieci jak najwcześniej do świętych Sakramentów prowadzić i uważają klasę II i czas wielkanocny za termin ostateczny, drudzy uważając, że dzieci w II klasie nie są dość rozwinięte umysłowo, obstają za dawnym zwyczajem przypuszczania ich do świętych Sakramentów dopiero w klasie III, przy czym czas wielkanocny nie zawsze jest brany pod uwagę. Dlatego podpisany pragnąc zaznajomić się ze zwyczajami i rozporządzeniami Ordynariuszów w całej Polsce, wystosował wspomnianą wyżej prośbę.

Wszystkie Kurie Biskupie były tak łaskawe, że raczyły przesłać odpowiedzi. To też zarówno dla zachęty jednych, jak i dla uspokojenia drugich księży Prefektów, pragnę się podzielić otrzymanymi wiadomościami. Przedstawię po kolei wszystkie prowincje kościelne rzymsko - katolickie.

Archidiecezja Poznańsko - Gnieźnieńska:

Instrukcja o pierwszej Komunii św. nie została wydana. Dotychczas był zwyczaj, że dzieci z III klasy przystępowały do św. Sakramentów, obecnie dąży się do tego, by już w klasie II, były doprowadzane. Instrukcja ukaże się po zbadaniu wyników nauczania i podręcznika.

Diecezja Włocławska:

Dotychczas doprowadzano dzieci do Sakramentów św. w klasie III. W sierpniu b. r. zamierzony zjazd diecezjalny Ks. Ks. Prefektów mą ustalić tę sprawę.

Diecezja Chełmińska (Pelplin):

Wiek dzieci do pierwszej Komunii św. ustala Statut 172. Synodu diecezjalnego w r. 1928 i postanawia, że należy dzieci przygotowywać do św. Sakramentów w 9-tym roku ich życia. Przez pół roku ma się odbywać nauka o Sakramencie Pokuty,

potem następuje pierwsza Spowiedź, przez następne pół roku nauka o Najśw. Sakramencie poczym następuje pierwsza Komunia św.

Nawiasowo dodajemy, że w diecezji poznańskiej i chełmińskiej religii uczą w szkole nauczyciele świeccy a do św. Sakramentów przygotowuje w kościele duszpasterz.

Archidiecezja Warszawska:

W rok niespełna po dekrecie „Quam singulari" arcybiskup Metropolita warszawski przez swego Wikariusza Generalnego i Sufragana wydał dekret w sprawie pierwszej Komunii św., w którym „impensissime commendat et definitive praecipit consilia ac monita ex decreto Quam Singulari" płynące. Wiek dla pierwszej Komunii św. w naszych warunkach najodpowiedniejszy określa na 9—10 rok życia młodzieży. (Wiad. Archid. Warszawskie r. 1911, Nr. 9 str. 219, wrzesień).

24 lutego 1914 r. Arcybiskup Aleksander Kakowski in ipso statim limine—swoich rządów wydaje rozporządzenie, w którym poleca, ażeby dekret „Quam Singulari" był czytany z ambony w każdą niedzielę in Albis wraz z instrukcją i zachętą do rodziców. Co do szczegółów postępowania duszpasterskiego niniejsze rozporządzenie powołuje się i przypomina poprzednią instrukcję Arc. Popiela z r. 1911. (Wiad. Arch. Warsz. Nr. 3 str. 76).

Dnia 25. I. 1915 r. w początkach Wielkiej Wojny wśród wielu wskazań pasterskich Arcypasterz odnawia rozporządzenie z roku poprzedniego, ażeby dekret Quam Singulari wszedł w życie religijne archidiecezji. (Wiad. Archid. Warsz. Nr. 2 str. 53).

Sposób urządzania pierwszej Komunii św. przepisuje Synod Archidiecezjalny z r. 1922. Statut 84 par. 2. O wieku mówi Appendix X. p. 6, który poleca Księżom Prefektom przygotować corocznie młodzież do pierwszej Komunii św. w I-szej klasie szkoły średniej i w II klasie szkoły powszechnej.

Wiadomo, że na terenie b. zaboru rosyjskiego istniały i do dziś istnieją prywatne szkoły powszechne, w których religii uczyły osoby świeckie, dlatego niektóre dzieci przystępowały do pierwszej Komunii św. dopiero w I klasie szkoły średniej tj. w 11 roku życia.

Diecezja Płocka:

Już 12. X. 1910 r. wydana została instrukcja polecająca doprowadzać dzieci do pierwszej Komunii św. w 7 roku życia, a Synod diecezjalny w r. 1927 (str. 112) postanawia: Conscientiam Parochorum et Praeceptorum religionis in scholis obstringimus, ut pueros qui septem annos expleverunt, nisi omnino tardi sint ingenio, praeparent ac rite disponant, praemissis debitis instructionibus.

Diecezja Sandomierska:

O Komunii św. dzieci mówi 132— statut Synodu diecezjalnego i podaje zarządzenie o konieczności przygotowania do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. tudzież o sposobie urządzania pierwszej Komunii św. Natomiast nie podaje wieku, w którym dzieci mają być dopuszczane do pierwszej Komunii św.

Diecezja Lubelska:

Nie wydano specjalnej instrukcji o pierwszej Komunii św.

Diecezja Siedlecka (Podlaska):

Instrukcja objęta 168-ym Statutem Synodu diecezjalnego z r. 1923 i dodatkiem 107 „Porządku nabożeństw". Statut zawiera 9 punktów informujących o realizowaniu dekretu „Quam singulari" i poleca przyprowadzać dzieci do pierwszej Komunii św. w 2-gim roku nauczania.

Diecezja Łódzka:

Istnieje rozporządzenie Ordynariatu polecające, by dzieci przystępowały do pierwszej Komunii św. przy końcu drugiego roku nauczania. Pismo Kurii zaznacza, że na ogół zalecenie Władzy duchownej jest ściśle przestrzegane.

Archidiecezja Lwowska:

Synod archidiecezjalny z r. 1930 Statut 77 § 8 postanawia: „Kapłani przygotują dziatwę do świętych Sakramentów starannie, a wcześnie tak, aby najpóźniej w 2-gim roku nauki szkolnej przystąpiła po raz pierwszy uroczyście do Stołu Pańskiego. Dzieci zaś więcej rozwinięte wcześniej jednak przysposobią i dopuszczą do tej Niebieskiej Uczty. Postarają się, ażeby wszyscy, którzy przyjęli pierwszą Komunię św. wkrótce kilka razy

jeszcze wspólnie do niej przystąpili po należytym przygotowaniu".

Diecezja Przemyska:

W myśl dawnych zaleceń w szkołach powszechnych przygotowuje się dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii św. normalnie w klasie II w innych w klasie III.

Diecezja Łucka:

Synod diecezjalny z r. 1927. Tit. IV. Stat. 237 postanawia, że dzieci mają przystępować do pierwszej Komunii św. przed ukończeniem 7-go roku życia.

Archidiecezja Krakowska:

Istnieją dwa zarządzenia w sprawie pierwszej Komunii św., które się zresztą pokrywają. Pierwsze ogłoszone w V i VI numerze Notyfikacji z r. 1911 str. 74: „Wskazówki do dekretu Quam singulari o Komunii dzieci" Zarządzenie obejmuje 6 rozdziałów: a) wiek i warunki pierwszej Komunii św., b) pierwsza wspólna Komunia św., c) przygotowanie do Komunii św., d) częsta Komunia św., e) odparcie zarzutów, f) ogłaszanie dekretów. Dziecko ma prawo i obowiązek przystąpić do Sakramentu Pokuty i zaraz do Komunii św. skoro dojdzie do wieku rozeznania tj. koło 7 roku życia. Ponieważ w naszym klimacie dzieci później się rozwijają, więc dzieci szkolne najpóźniej w trzecim roku nauki, dzieci nieszkolne w dziewiątym roku życa mają być doprowadzone do pierwszej Komunii św. i to w czasie wielkanocnym. Drugie zarządzenie Sekcji VI wychowawczej Synodu diecezjalnego z r. 1923 punkt 9: „Do Sakramentu Pokuty i Ołtarza przystępuje dziatwa najpóźniej w 9 roku życia".

Diecezja Częstochowska:

Instrukcja nie została wydana. Duszpasterze i Księża Prefekci doprowadzają dzieci do pierwszej Komunii św. normalnie w trzeciej klasie.

Diecezja Katowicka:

Instrukcja została wydana. Za podstawę przyjmuje bez jakichkolwiek ograniczeń dekret Świętej Kongregacji Sakramentów o wieku dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.

Diecezja Kielecka:

Synod diecezjalny z r. 1927 statut 148 poleca, aby dzieci, które doszły do używania rozumu przyjęły jak najprędzej pierwszą Komunię św. Statut 145, b) określa 7-my rok życia jako porę, od której rozpoczyna się obowiązek Spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej, c) w normalnym stanie rzeczy nie może się zdarzyć wypadek, aby dziecko, które rozpoczęło 9-ty rok życia, nie było do spowiedzi św., lub rozpoczęło 10-ty rok życia a nie przystąpiło do pierwszej Komunii św.

Diecezja Tarnowska:

Instrukcja została wydana, na pierwszym synodzie diecezjalnym (str. 167—168), że dzieci przystępują do Sakramentów św. w drugim roku nauki szkolnej.

Archidiecezja Wileńska:

Synod Wileński w r. 1931 w Stat. 385 § 1 o wieku dzieci mówi: Parentes, tutores, magistri in scholis, confesarii et parochi summopere curare tenentur, ut pueri ac puellae, qui ad usum rationis pervenerunt, sufficienter instruantur et disponantur ad S. Communionem quamprimum recipiendam, nostra in archidioecesi generatim circa octavum vel nonum annum aetatis; pueri autem acrioris ingenii etiam anno septimo completo admitti possunt. A statut 386 przepisuje ceremonie, jakie zachować należy przy pierwszej Komunii św. dzieci.

Diecezja Łomżyńska:

Instrukcja o pierwszej Komunii św. nie została wydana. Dzieci szkolne przystępują do pierwszej Komunii św. przeważnie przy końcu drugiego roku szkolnego, rzadziej przy końcu trzeciego.

Diecezja Pińska:

Wydane wielokrotnie instrukcje, w myśl których polecono doprowadzić dzieci do pierwszej Komunii św. w drugim roku nauki szkolnej.

Pragnę podkreślić na tym miejscu, że zarządzenia Ordynariatów wydane zostały w czasie, gdy do pierwszej klasy szkoły powszechnej wchodziło dziecko z ukończeniem szóstego roku życia. Dziś, wstępuje do szkoły później.

Ponieważ jedne rozporządzenia mówią o roku życia, w którym dzieci do pierwszej Komunii św. mają być przypuszczane, a inne o roku nauczania względnie klasie, przeto dla jaśniejszego przeglądu umieszczamy następującą tabelę.

	DIECEZJA	Instrukcja wydana	Instrukcja nie	Rok życia	Klasa lub rok nauki
1	Archid. Poznańska	—	nie	—	III
2	Diec. Włocławska	—	nie	—	III
3	Diec. Chełmińska	tak Synod 1928	—	9-ty	—
4	Archid. Warszawska	tak Synod 1922	—	—	II
5	Diec. Płocka	tak Synod 1927	—	7-ty	—
6	Diec. Sandomierska	tak Synod	—	—	—
7	Diec. Lubelska	—	nie	—	—
8	Diec. Siedlecka	tak Synod 1923	—	—	II
9	Diec. Łódzka	tak	—	—	II
10	Archid. Lwowska	tak Synod 1930	—	—	II
11	Diec. Przemyska	tak	—	—	II
12	Diec. Łucka	tak Synod 1927	—	7-ty	—
13	Archid. Krakowska	tak Synod 1923	—	9-ty	—
14	Diec. Częstochowska	—	nie	—	III
15	Diec. Katowicka	tak	—	7 lat	—
16	Diec. Tarnowska	tak Synod	—	—	II
17	Diec. Kielecka	tak	—	8—9-ty	—
18	Archid. Wileńska	tak Synod 1931	—	8—9-ty	—
19	Diec. Łomżyńska	tak	—	—	II
20	Diec. Płocka	tak	—	—	II

Ks. R. JOSIŃSKI (Katowice).

„Nowy" projekt nauki przygotowawczej do pierwszej Komunii św.

Pod tym nagłówkiem, zaopatrzonym w pytajnik, ks. Dr Zimmermann wypowiedział — w Kat. Blätter, rok 1936, zeszyt 12 — swoje krytyczne uwagi o dotychczasowym sposobie przygotowania dzieci do pierwszej Komunii św. i podał zarazem nowy projekt, który według jego zdania jako odpowiedniejszy należy w przyszłości zastosować.

Jak w praktyce można go przeprowadzić, tenże autor podaje w króciutkim szkicu, tematy katechez w tym samym miesięczniku — rok 1937, zeszyt 2. — pod nagłówkiem: „Nauka przygotowawcza do pierwszej Komunii św. na podstawie „communicationis cum sacrificio Christi".

Najpierw postaram się streścić oba artykuły, a potem dołączę swoje zdanie o proponowanej inowacji.

Dzieci przyjmują pierwszą Komunię św. w 9 roku życia lub nawet wcześniej. Pojętność ich umysłu w tym wieku jest jeszcze mała, a czas przygotowania krótki. Dlatego jest rzeczą koniecznie potrzebną, w nauce przygotowawczej przede wszystkim uwypuklić centralną ideę Eucharystii; resztę zaś można pozostawić dalszej, pogłębiającej nauce.

Ale idea centralna Eucharystii jest przedmiotem gorących dyskusyj wśród dzisiejszych ks. ks. katechetów. W tej wymianie zdań, rzecz jasna, nie chodzi o dogmatyczną treść Przenajśw. Sakr. Ołtarza, lecz o Jego powiązanie z życiem chrześcijańskim. Chleb Eucharystyczny ma znów się stać czym był pierwotnie, „panis noster quotidianus". Sądzę, że nie potrzeba przypominać, że dekret Papieża Piusa X o wczesnej Komunii św. dzieci stał się punktem wyjścia i fundamentem dla nowszych teoryj.

Co było dotychczas centralną ideą, około której obracało się całe przygotowanie do pierwszej Komunii św.? Prawdziwa, rzeczywista i istotna obecność P. Jezusa w Eucharystii. Komunię św. wydzielono jako coś samodzielnego z Mszy św., a i uważano ją tylko jako środek, potrzebny do uobecnienia Chrystusa w św. Hostii. Przy przygotowaniu do Komunii św. a przede

wszystkim do pierwszej kładziono nacisk na 3 znane pytania: „Kto przychodzi? Do kogo przychodzi? Po co przychodzi?“ Dziecko tak uczono i przygotowano, żeby mogło sobie dać odpowiedź na te zapytania i żeby stosownie do odpowiedzi ascetycznie się przygotowało do przyjęcia Komunii św.

Omawiając pierwsze pytanie: „Kto przychodzi?“, wskazywano na wielkość i na majestat Boga oraz na Jego dobroć i miłość. W ten sposób wzbudzano w dziecku z jednej strony uczucie strachu, a z drugiej ufności i przywiązania. Szeroką skalę uczuć dziecko musiało przeżyć, i znalazły one swój wyraz w słodkawych i ckliwych modlitwach do Komunii św. i w znanej pieśni: „Jezu, Jezu, do mnie przyjdź!“ Komunia św. stała się sprawą prawie że czysto uczuciową, i dzień pierwszej Komunii św. nazywano ‚najpiękniejszym dniem“ życia. Matki płakały, ojcom na płacz się zbierało, a dziecko doznawało nieraz pewnego zawodu. Spodziewało się jakiegoś osobistego spotkania z Chrystusem; powinno było coś się stać w momencie przyjęcia; a tu nie zaszło nic nadzwyczajnego.

Omówienie drugiego pytania: „Do kogo przychodzi?“, nastręczało dużo sposobności do przedstawienia w najczarniejszych barwach nędzy moralnej i grzeszności dziecka. Bezustanne napomnienia w czasie przygotowawczym do zważania na siebie i uświęcenia się mogły mieć ten skutek, że dziecko odetchnęło, kiedy nareszcie minął dzień pierwszej Komunii św., bo mogło teraz znów sobie trochę pofolgować. To nienaturalne napięcie woli zostało jeszcze spotęgowane opisem strasznych następstw niegodnej Komunii św. Właśnie kładzenie wielkiego nacisku na oczyszczenie duszy wywołało w dziecku przekonanie, że spowiedź to rzecz najważniejsza; a Komunia św. to tylko przyjemny dodatek. „Idę do spowiedzi“, tak często można słyszeć; a nic nie wspomina się o Komunii św. To ścisłe łączenie Komunii św. ze spowiedzią, ktoś bardzo słusznie nazwał resztką i smutnym następstwem herezji Janseniusza.

Trzecie pytanie: „Dlaczego przychodzi?“, tłumaczy się dzieciom tym, że Chrystus nas kocha i przychodzi do nas, aby nam przynieść łaski i nas wspomóc. To jest w porządku. Ale jeżeli na ewentaualne czwarte pytanie: „Dlaczego mamy komunikować?“, dzieciom się mówi, że mają to czynić, aby Chrystusowi sprawić jakąś radość, to takie wyłączne tłumaczenie może w niektórych z nich wzbudzić podejrzenie, że przez Komunię św.

Chrystusowi wyświadczamy jakąś przysługę, że On potrzebuje naszej Komunii św.

Prawda, że w naszych czasach kiedy, propagując częstą Komunię św. wiele się mówi o Jej błogim działaniu i przygotowaniu do Jej przyjęcia, dużo z tego, co powyżej przedstawiłem, już się zmieniło na lepsze; ale, zdaje się, że poprawa zasadnicza i zmiana w kierunku nowych teoryj nastąpi dopiero wtedy, kiedy katolicy pod przewództwem swych kapłanów powrócą do idei eucharystycznej pierwszych wieków chrześcijańskich.

A cóż to jest ta dziś nowa, a w rzeczywistości prastara idea centralna Eucharystii? — Jest to: Uczestniczenie w krwawej ofierze Chrystusa przez Eucharystię.

Jeżeli Komunia św. ma przestać być czymś dla siebie i ma być uwolniona od ścisłego związania ze spowiedzią, musi ona być włączona we mszę św., do której jako nieodzowna część należy. Komunia św. nie powinna w pierwszej linii przypominać połączenia człowieka z osobą Chrystusa, lecz z ofiarą Chrystusa; ma być nie tyle „communio cum Christo“ ile „communicatio cum sacrificio Christi“.

Więc przewodnią myślą całego przygotowania do pierwszej Komunii św. powinna być *ofiara Chrystusowa*, w której katolik właśnie przez Komunię św. najlepiej bierze udział.

Dlatego pierwsze pytanie nie powinno brzmieć: „Kto przychodzi do mnie?“, lecz: *„Co to za chleb?“* Minimum wiedzy o tym chlebie zawarte jest, według słów papieża Piusa X, w tym, że dziecko potrafi odróżnić chleb eucharystyczny od zwykłego. Z biegiem zaś lat otrzyma ono dalsze i głębsze wiadomości o istocie Eucharystii. Omawiając Przeistoczenie należy podkreślić nie tylko dogmat, że Chrystus staje się obecnym na ołtarzu, jak i to, że przez Przeistoczenie zostaje uobecniona ofiara krzyżowa Chrystusa.

Dotychczas bowiem omawialiśmy przeważnie pierwszą część zdania Chrystusa: „To jest ciało moje“, a nie uwzględnialiśmy w stopniu należytym drugiej, która brzmi: „które za was będzie wydane“. Przez to rozrywaliśmy pojęcie ofiarowanego Ciała. A w kanonie przecież się modlimy: „ut quotquot ex hac altaris participatione sacrosanctum Corpus et Sanguinem sumpserimus“.

W ten sposób dzień pierwszej Komunii św. ma być nie tyle dniem błogich uczuć, że Chrystus przychodzi do duszy dziecka,

ile dniem zupełnego osobistego udziału w ofierze Chrystusowej; a przygotowanie do pierwszej Komunii św. zatem ma mieć na oku obok przyjęcia Pana Jezusa przede wszystkim wdrażanie dzieci do zrozumienia ofiary Chrystusowej, uobecnionej we Mszy św., i do składania własnych ofiar.

Drugie pytanie nie będzie brzmieć: „Do kogo przychodzi?“, lecz: „Dlaczego powinniśmy spożywać ten Chleb?“ Bo przez przyjęcie Komunii św. najwidoczniej i najskuteczniej biorę udział w ofierze Jezusa. Razem z Jezusem składam Bogu Ojcu ofiarę, która jest wystarczającą ofiarą pochwalną, dziękczynną, błagalną i przebłagalną. Dziecku trzeba wytłumaczyć, że przez przyjęcie Komunii św. sprawia Chrystusowi nie tylko jakąś radość, że z Komunii św. nie tylko samo ma korzyść, lecz, że przyjęcie chleba eucharystycznego jest ze strony Boga nakazem, a ze strony człowieka konieczną potrzebą. Nakaz ten jest nam znany ze słów obietnicy Sakr. Ołtarza; a poczucie potrzeby przyjęcia Komunii św. przez dziecko musi w nim być wzbudzone. Dziecko powinno wiedzieć, że jest jego obowiązkiem Boga należycie chwalić, Jemu dziękować, Jego prosić i przebłagać; a zdoła to uczynić wystarczająco jedynie za pomocą udziału we mszy św. udział zaś we mszy św. będzie doskonały tylko przez przyjęcie Komunii św.

Trzecie pytanie: „Dlaczego przychodzi?“ pokrywa się z pytaniem: „Dlaczego Chrystus dla mnie umarł?“ Uczynił to w tym celu, aby mnie zbawić; a ja komunikuję, aby według słów Chrystusa „mieć żywot wieczny“.

Przy takim pojęciu Komunii św. uczucie nie będzie się wysuwać na pierwszy plan, lecz Komunia św. wskaże dziecku ważne zadanie. A na czym ono polega? Dziecko ma dojść do przekonania, że właściwe przygotowanie bliższe do Komunii św. nie polega na odmówieniu pewnych modlitw, ani nie na dobrej spowiedzi, ani też nie na pobożnym wysłuchaniu mszy św., lecz na posiadaniu *ducha ofiary*. O potrzebie tego ducha ofiarnego dziecko ma być nie tylko przekonane, ale ma być gotowe i chętne go okazać. A objawi on się między innymi w wypełnianiu przykazań.

Msza św. — to ofiara; a jej uczestnicy powinni być ofiarnikami i ofiarami; mają oni oprócz P. Jezusa ofiarować siebie i swoje życie. Ten duch ofiary, przejawiony podczas mszy św., ma człowieka cechować podczas całego jego życia.

W ten sposób pamięć o pierwszej Komunii św. będzie katolikowi przypominać nie tylko błogie uczucia, lecz będzie on ten dzień uważał jako dzień wstąpienia do społeczności ofiarnej, do służby ofiarnej jaką stanowi Kościół.

Jak dotychczas i nadal będzie trzeba dzieciom przypominać obowiązek wyspowiadania się przed przyjęciem Komunii św. z ciężkich grzechów; ale katolik powinien wiedzieć, że jest niegodny przystąpić do Komunii św., jeżeli mu brak ducha ofiary, jeżeli nie jest zdecydowany zawsze i wszędzie Boga chwalić przez spełnienie Jego przykazań i jeżeli nie ma mocnego postanowienia unikać złego.

W drugim artykule autor podaje króciutki szkic przygotowania dzieci do pierwszej Komunii św. na podstawie wyżej podanej idei „communicationis cum sacrificio Christi".

Materiał katechez jest podzielony na trzy części; pierwsza ma za zadanie dać dzieciom odpowiedź na zapytanie: „Co to jest za Chleb?", druga: „Dlaczego pożywamy ten Chleb?", trzecia: „Jak powinniśmy się przygotować do Jego przyjęcia?".

Pierwszą część autor dzieli na 9 katechez:

I. Opłatek jest z wody i pszenicy; ale w mszy św. staje on się „św. Hostią", którą powinniśmy należycie czcić (podać znane z liturgiki sposoby).

II. Św. Hostia jest darem niebieskim, jak starozakonna manna na to wskazuje, jest Ciałem Chrystusowym, jak wynika z słów obietnicy Sakr. Ołtarza.

III. Otrzymujemy ten „Chleb niebieski", ale nie zadarmo, lecz musimy w tym celu złożyć Bogu jakąś ofiarę. Należy tu mówić o obowiązku składania Bogu ofiar przez ludzi.

IV. W Starym Zakonie składano Bogu różne ofiary, ale były one niewystarczające.

V. Jedyną wystarczającą ofiarą jest krzyżowa ofiara Chrystusa. Ciało i Krew P. Jezusa zostały ofiarowane.

VI. Jak Chrystus umożliwił wszystkim ludziom branie udziału w składaniu tej jedynie wystarczającej ofiary? Przez ustanowienie mszy św. Msza św. to uobecnienie krzyżowej ofiary Chrystusa w sposób bezkrawy.

VII. Apostołowie będąc obecni na pierwszej mszy św. brali udział w ofierze Chrystusa i jako pierwsi spożywali „Chleb niebieski". Potem sami otrzymali władzę odprawiania mszy św.

VIII. My, uczestnicy we mszy św. bierzemy udział w ofierze Chrystusowej. Omówić mszę św. aż do Przeistoczenia.

IX. Uczestnictwo zaś we mszy św. najlepszy i najskuteczniejszy znajdzie wyraz w przyjęciu Komunii św. Omówić mszę św. do końca.

Drugą część nauki przygotowawczej autor dzieli na 3 katechezy:

I. Na podstawie słów obietnicy Zbawiciela przyjmowanie Komunii św. daje nam prawo do nieba. Dlatego należy wzbudzić w dziecku gorące pragnienie Komunii św. Trzeba także podkreślić obowiązek przyjmowania Eucharystii przynajmniej raz w rok.

II. Komunia św. jest pokarmem duszy, wzmacnia nas w walce z grzechem i udziela jeszcze innych łask.

III. Komunia św. jednoczy nas z Chrystusem i z resztą chrześcijan, z którymi razem przy jednym stole Ją spożywamy. Można tu wspomnieć o „corpus Christi mysticum".

Trzecią część autor dzieli na 4 katechezy:

I. Potrzebne są akty wiary, nadziei i miłości. Przede wszystkim należy położyć nacisk na miłość, bo z miłości do nas Chrystus się ofiarował i jeszcze dziś ofiaruje. Miłość wymaga odwzajemnienia. Dlatego nie wolno już więcej grzeszyć zmysłami i członkami ciała, w których Chrystus tak okropne musiał ponosić męki. Ponieważ P. Jezus cierpiał, trzeba i dzieci przyzwyczaić do małych ofiar. Gotowość do ofiar i zupełnego oddania się Bogu dzieci muszą poznać jako fundamentalny i nieodzowny warunek dobrego przygotowania się do Komunii św.

II. Specjalne przygotowanie: Wyspowiadanie się z ciężkich grzechów; żal za grzechy powszednie; prawo postu zupełnego (być naczczo); skromnie się ubrać. (Niegodna Komunia św.).

III. Modlitwy do Komunii św. sposób udzielania Komunii świętej.

IV. Napomnienie do częstej Komunii św., którą należy przyjmować w dobrej intencji i w duchu gotowości do ofiar, ponoszonych przez całe życie z miłości.

Tyle ks. Dr Zimmermann.

Ze swej strony dorzucę kilka krytycznych uwag o przedstawionym projekcie.

a) W swoich wywodach, przynajmniej w pierwszym artykule autor zupełnie pomija fakt, że przyjmuje się Komunię św.

i poza mszą św. Zwyczaj ten był znany w starożytności chrześcijańskiej i dziś jest praktykowany, chociaż nieraz bez koniecznej potrzeby. Jeżeli Kościół przyjmowanie Eucharystii ograniczył (początkowo w wypadkach wyjątkowych, a później ogólnie) do postaci chleba, miał na oku przede wszystkim komunikowanie poza mszą św.

Przy komunikowaniu przed lub po mszy św. nie obejdziemy się bez osobnych przygotowań, o których wzmianka w drugim artykule, i pytanie: „Kto przychodzi?" wtedy odgrywa niemałą rolę.

Na jednej z konferencyj dekanalnych w Katowicach pewien proboszcz rzucił nawet myśl, czy by nie należało prowadzić małe dzieci do prywatnej Komunii św. poza mszą św., bo wtedy łatwiej będzie dla nich głęboko przeżyć pierwszą Komunię św. Ta praktyka sprzeciwiałaby się wywodom ks. d-ra Zimmermanna i Kościół zapewne tej propozycji nie zaakceptuje.

b) Jestem zdania, że projektowane przygotowanie do pierwszej Komunii św. dla małych dzieci jest za trudne, ten sposób pojmowania Eucharystii i powiązania Jej ze życiem możnaby i powinno się przerobić w ostatnich klasach szkoły powszechnej i w pierwszej lub drugiej klasie gimnazjalnej. Gdybyśmy według podanego projektu chcieli przygotować np. 7-mio letnie dzieci, żądalibyśmy od nich więcej, niż tego wymaga dekret papieża Piusa X.

c) Autor jako Niemiec mało wagi przywiązuje do uczucia i jego znaczenia, jednak pamięć o błogich uczuciach, doznanych przy pierwszej Komunii św., i o „dniu najpiękniejszym" może w późniejszych latach niejednego zbłąkanego katolika znów sprowadzić z manowców na właściwą drogę życia. Jeżeli w ostatnich czasach sporo Niemców porzuciło swoją wiarę chrześcijańską i przeszło na neopoganizm, czy wina tego pożałowania godnego objawu może częściowo nie leży w tym, że oni uczuciowo za słabo byli związani ze swoją wiarą? Jeżeli ktoś tylko rozumowo pojmuje swoją wiarę, a uczucia religijne będą w nim słabe lub wcale ich nie będzie posiadał, wtedy stosunkowo łatwo będzie można „rozumowo" go przekonać, że w obecnych stosunkach porzucenie chrześcijaństwa jest dla niego korzystniejsze.

d) Równie autor dopiero w drugim artykule podnosi korzyści, które nam daje Eucharystia, a wielki nacisk kładzie na obowiązek jej przyjmowania, przede wszystkim zaś wymaga

ofiary; czy nieco za silne akcentowanie tego nie odstraszy dzieci od Komunii św.? Wrócilibyśmy wtedy częściowo do tego, co sam autor w pierwszym artykule zbija jako szkodliwe, omawiając dawne drugie pytanie: do kogo przychodzi Chrystus!

e) Proponowane przygotowanie do Komunii św. łączy się ściśle z uczestniczeniem we mszy św. Jedno jest od drugiego zależne; jedno drugie uzupełnia i ułatwia. Ale nim przystąpimy do przeprowadzenia nauki przygotowawczej według projektu ks. d-ra Zimmermanna, najpierw my kapłani sami musimy zdobyć właściwe pojęcie o istocie mszy św. i poznać sposoby uczestniczenia w niej. Nasze bowiem przygotowanie pod tym względem, czy w seminarium duchownym, czy na uniwersytecie było, przynajmniej dawniej, dość słabe.

W zasadzie można i trzeba się zgodzić na projekt ks d-ra Zimmermanna; wiąże on bowiem, co powinno być, Komunię św. ściśle z mszą św. i życiem chrześcijańskim. Dzieci poznają też, czym właściwie jest msza św., co ułatwi uczestniczenie w niej.

Dlatego należałoby gruntownie zmienić dzisiejszą naukę przygotowawczą. Dotychczas mówiło się na niej wiele o spowiedzi, potem mniej o Komunii św., a jeżeli czasu starczyło, także coś nie coś o mszy św.

Teraz powinno się cały porządek nauki odwrócić. Najpierw trzebaby dzieci uczyć o mszy św. z podkreśleniem znaczenia Przeistoczenia i Komunii św., a potem o Sakr. Pokuty. Mamy już proboszczów na Górnym Śląsku, którzy tego porządku, przynajmniej wobec najmłodszych dzieci się trzymają. A jeżeli przystępują do pierwszej Komunii św. dzieci wychowane w ochronkach, zazwyczaj zostają one dopuszczone nawet bez spowiedzi świętej.

Podręcznika odpowiedniego do tego rodzaju nauki tymczasem jeszcze brak. Czy w ogóle ten sposób przygotowania się przyjmie, musi wykazać praktyka. Mamy tylko w niemieckim języku broszurkę p. t. „Feier der hl. Erstkommunion", napisaną przez ks. Coppeurath'a; wyszła ona nakładem Butzon & Bercker w Kevélaer i kosztuje 20 fen. W jednym roku wydano aż 8 nakładów. Autor podaje sposoby jak połączyć pierwszą Komunię św. organicznie ze mszą św., i gdybyśmy tymczasem choć tylko to osiągnęli, byłoby to już bardzo wiele.

Ks. Dr MIECZYSŁAW WĘGLEWICZ (Warszawa)

Najnowsze publikacje katechetyczne o I-ej spowiedzi i Komunii Św.

Wśród najważniejszych zadań ks. prefekta w ciągu roku szkolnego przygotowanie do I-ej spowiedzi i I-szej Komunii Świętej zajmuje miejsce naczelne.

Jest to bowiem nasza pedagogia nadprzyrodzona, pedagogia łaski bożej w swym kulminacyjnym momencie.

Duszpasterz-katecheta przygotowuje dziecię do życia z wiary. Rola pedagoga katolickiego kończy się tam, gdzie Bóg utajony w Najśw. Sakramencie zstępuje do duszy niewinnej.

Lecz ileż to spraw życiowych i zagadnień ważnych trzeba rozstrzygnąć i rozwiązać i wykonać zanim wychowawca religijny ze spokojnym sumieniem może powiedzieć sobie, że należycie przygotował dziecię do I-szej Komunii Św.?

Kiedy dopuścić, jak przygotować, co uczynić, żeby świętości nie szargać a doprowadzić maluczkich do Chrystusa?

Dekret Ojca Św. Piusa X „Quam singulari" położył wreszcie kres sporom kiedy prowadzić dzieci do I-ej Komunii Św.

Natomiast stosowanie tego dekretu nastręcza wiele trudności lokalnych. Przygotowanie zaś dzieci wymaga wielu starań, które są tematem nieustannie opracowywanym w katechetyce.

Wystarczy wziąć do ręki czasopisma katechetyczne, ażeby widzieć, że niema roku, niema prawie miesiąca, aby się nie ukazały to tu to ówdzie nowe i nowe publikacje w sprawie I-szej Spowiedzi i Iszej Komunii Św.

Zwróćmy uwagę na ostatnie prace i dzieła. Katechetyka włoska ze szczególnym pietyzmem urządza dzień I-szej Komunii Św.

Przygotowanie katechizmowe jest staranne i zakończone konkursem z nagrodami za najlepszą znajomość katechizmu. Ostatnio nawet publikują szczegółową organizację takich nagród. Licząc się z wieloma współczynnikami ludzkimi w pedagogii jak z rywalizacją, zazdrością dzieci i rodziców, powiększa-

ją liczbę nagród do czterech. Podstawą do otrzymania nagrody jest *obecność, nauka i sprawowanie* ucznia *).

W dniu I-ej Komunii Św. po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym, nierzadko celebrownym przez biskupa, dzieci są zaproszone na śniadanie w sali parafialnej, obdarowane pamiątkami, słodyczami i cały dzień świętują pod opieką starszych.

Z niemieckich publikacji wymienić należy jako jedno z najświeższych: *ks. Stehle. „Panis parvulorum“.* Ein Erstkommunionunterricht auf biblischer Grundlage. Herder. 1937, str. 112, c. 1.80 Rm. z dodatkiem dla dzieci p. t. *„Mein Raphael“*, 24 obrazki + 60 str. tekstu. c. 1 M. — Obie te prace były szczegółowo omówione w Mies. Katechetycznym (zeszyt III, 1937 r. str. 133).

Jeszcze nowsze podaje Christlich Katech. Blätter z kwietnia 1938 r. *Bernebek,* Jakob. *Wegweiser für den ersten Beicht u. Kommunionunterricht.* München. Kösel u. Pustet. Mk. —.80.

Katechetische Blätter z marca 1938 r. drukuje kazanie ks. Dr J. Zimmermana do dzieci przy I-ej Komunii Św. (str. 120) — oraz zawiadamia, że wyszły obrazki i pamiątki zwłaszcza pocztówki z życzeniami na dzień I-ej Komunii Św., w których nawet „wyborny humor“ się znajduje. (Kat. Bl. 1938, z. 3-ci, str. 132).

Szczególną jednak uwagę zwrócić trzeba na prace polskie o przygotowaniu dzieci do I-ej Spowiedzi i I-ej Komunii Św.

Korzystanie bowiem z literatury zagranicznej w dziele tak głęboko związanym z naturą polskiego dziecka niejednokrotnie bywa zawodne a powtóre mamy wrażenie, że znajomość języków obcych w naszym społeczeństwie coraz bardziej się zmniejsza z powodu utrudnień dotyczących podróży zagranicznych, jeśli te podróże nie mają na celu handlu lub sportu.

Dwie nowe książki polskie ukazały się niedawno w omawianym temacie.

Jedna z nich traktuje ex professo przygotowanie do pierwszych sakramentów i nosi tytuł nieco osobliwy „Już cię Jezus wzywa“**).

---

*) Catechista Catholico, styczeń 1938 r., str. 26—28.

**) *Ks. Franciszek Sroka — Już cię Jezus wzywa.....* Przygotowanie do I spowiedzi i komunii świętej. Kraków 1938 str. 167 Księgarnia krakowska. Cena zł 3,20.

Autor ks. Franciszek Sroka na prośbę swych byłych uczennic obecnie katechetek, nie wdając się w żadne teoretyczne rozważania tematu, spisał swoje dawne i wypróbowane w życiu szkolnym katechezy. Zadaniem jego jest podać „dokładną treść nauczania, aby, przygotowując dzieci niczego nie opuścić lub błędnie nie przedstawić“.

Na przygotowanie do I-ej Spowiedzi poświęca autor 37 lekcyj a dla I-ej Komunii Św. 8 lekcyj.

Istotnie po przeczytaniu dokładnym tego dzieła widać, że autor spełnił co zapowiada i gruntownie przygotowuje powierzoną sobie dziatwę, wykonując sumiennie ten naczelny obowiązek każdego prefekta. Idźmy za jego myślą.

Autor przede wszystkim zna dobrze dzieci i umie rozbudzić zainteresowanie dziatwy do pracy nad swoją duszą (nauka wstępna) a następnie, omawiając klasyczne tematy o grzechu, o łasce o przykazaniach i sakramentach o żalu o spowiedzi i zadosyćuczynieniu, wyczerpująco, dokładnie uczy i wychowuje. Zwłaszcza wychowawcza strona tych katechez posiada wielkie wartości i może być prawdziwym wzorem nauczania wychowującego.

Przykładami wziętymi z życia dzieci ks. Sroka sypie obficie i posługuje się nimi trafnie, nie odbiegając ani na chwilę od przewodniej myśli. Podnieść należy żywość wykładu, nieraz posługującego się rysunkiem prostym, niewyszukanym a dostępnym dla każdego i b. trafnym np. owe kółka grzechowe (str. 17) lub przytoczona rozmowa z uczniem z tejże klasy (str. 31) albo ćwiczenia obrzędów liturgicznych wobec krzyża św. (str. 162).

Dobrym pomysłem katechetyczno - wychowawczym jest również powtórzenie rachunku sumienia na tle obowiązków obecnych i przyszłych; 1° *przyszłość chłopaka* (wolałbym powiedzieć „chłopca“) jako żołnierza, obywatela i Ojca rodziny własnej; albo *przyszłość dziewczyny* jako wychowawczyni, gospodyni i polki (str. 91—93).

Doskonałe również są t. zw. „ostatnie wskazówki“ przed spowiedzią pięknie zakończone ufnością w miłosierdzie boskie.

Naogół zaznaczyć trzeba, że Autor nie traci nigdy z oczu sfery uczuciowej dziecka i umiejętnie stosuje różnorodną gamę wzruszeń, szanując wrażliwość różnorodną i licząc się ze skłon-

nością do przesady nawet w dobrem i ostrożnie wywołując święty lęk i powagę (str. 140).

Z obowiązku recenzyjnego musimy jeszcze zwrócić uwagę na pewne usterki, które znajdują się w tej cennej naogół pracy.

Przede wszystkim rzuca się w oczy gdzieniegdzie pewne niedbalstwo stylowe. Szkoda, że autor nie dał swej książki do przejrzenia pod względem językowym. Uniknęło by się wówczas takich niezręcznych zwrotów jak na str. 19-tej w tytule, str. 34 w. 9 od góry a zwłaszcza str. 160; w. 5-ty to *„połkło“*, chyba istotnie przypadkiem.

Do takich usterek należą jeszcze wyrażenia prowincjonalne w języku naszym niezrozumiałe jak *„roboty skryte“* (str. 49) jak ta *„buchta“* do jedzenia (str. 80).

Spośród mnóstwa przykładów dobrych i trafnych należy zmienić lub usunąć przykłady makabryczne (str. 11, 14) niezręczne (str. 14 u dołu, 35 n. 3) lub brutalnie przedstawione (str. 73, 77) „piętą swą stoi na pysku węża“. Są też przykłady zbyt aktualne a przeto przemijające (str. 158 i 161) „niebiański prąd elektryczny“. Z rzeczowych usterek jeszcze wymienić należy nieścisłość gdy Autor Eucharystię Św. nazywa cudem (str. 147) Miraculum est signum sensibile. W przeistoczeniu zaś żadne zewnętrzne zmiany nie zachodzą dlatego nazywamy Eucharystię Św. cudem tylko w moralnym słowa znaczeniu: cudem Bożej miłości.

Jeśli już mowa o Najśw. Euch. zaznaczyć trzeba zbyteczny skrót N. S. O., który jest nieznany w teologii i niepotrzebnie przypomina dzisiejszą skrótomanię. Również niezgodne z wymaganiami teologii moralnej są wskazówki o pluciu przed przyjęciem Komunii Św. (str. 148, 160).

Omówiliśmy obszerniej zalety i wytknęliśmy braki tej cennej pracy ks. Sroki w tym celu, żeby co jest dobrego pozostało a co jest niewłaściwego nie szerzyło się dalej. Mamy bowiem uzasadnioną nadzieję, że książka ta rozejdzie się szeroko wśród nauczycieli religii, służąc im pożytecznie w ważnym momencie duszpastestwa nad młodzieżą t. j. podczas nauk przygotowawczych do I-ej Spowiedzi i Komunii Św.

Drugą nowością w dziedzinie katechetycznej polskiej, któ-

ra się odnosi do naszego tematu jest praca *ks. Dr W. Staniszewskiego* p. t. *Duszpasterstwo w szkole powszechnej*)*.

Praca zatem obszerniejsza w założeniu niż omawiane tutaj obecnie przygotowanie do Pierwszych Sakramentów Świętych. Autor bardzo jasno i przejrzyście obmyślił i ugrupował treść swojej książki w 3-ch rozdziałach. We wstępie zaznacza, iż „opracowanie wymienionych w tytule zagadnień nie posiada charakteru naukowego, ale w oparciu o wypowiedzenia duszpasterzy tak teoretyków jak i praktyków oraz o własne spostrzeżenia praca ta ma charakter wyłącznie praktyczny".

W I rozdz. maluje tło duszpasterskiej pracy prefekta w szkole powszechnej: a więc współczesne prądy pedagogiczne, rodzice dziecka dobrzy lub źli, nieszczęśliwi lub zepsuci (bezrobotni, konkubinariusze lub sekciarze) to stanowi klucz do indywidualnego oddziaływania na dziecko. Prefekt duszpasterz w łączności z gronem nauczycielskim przystępuje do swego *nadprzyrodzonego duszpasterstwa* w szkole powszechnej przez modlitwę, ascezę, Mszę św. niedzielną wreszcie przez Sakramenty Spowiedzi i Komunii Św. (Rozdział II-gi) wreszcie Duszpasterstwo przyrodzone czyli praca w organizacjach Krucjaty Euch., Żywego Różańca i Dzieła Dziecięctwa P. J. stanowi Rodz. III-ci.

We wszystkich rozdziałach znajdujemy cenny materiał zebrany z pierwszorzędnych autorów katechetycznych oraz trafne i bystre uwagi ks. Dr Staniszewskiego, który słusznie i rzeczowo rozstrzyga duszpasterskie zagadnienia.

Paragraf 6-ty nadprzyrodzonego duszpasterstwa omawiający pierwszą spowiedź i Komunię Św. cytuje dzieło ks. Młynarczyka **) o wielkim znaczeniu pierwszej spowiedzi na całe życie, lecz nie zgadza się (i słusznie) z cytowanym autorem, aby przygotowanie do I Spowiedzi powierzać paniom z jakiejś organizacji (str. 60).

Dobrze natomiast będzie w okresie przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi zebrać choć jeden raz ich matki i udzielić im wskazówek odnośnie do skruchy za grzechy, postanowienia oraz wady, z której dziecko ma się poprawić. Trzeba się bowiem z tym zgodzić, że ktokolwiekby dzieci przygotowywał do spo-

---

*) *Ks. Dr Wacław Staniszewski* pref. państw. gimn. męskiego w Zamościu *Duszpasterstwo w szkole powszechnej*. Zamość 1937 str. 87.

**) *Ks. Dr Młynarczyk—Organizacja parafii w Polsce*. Poznań 1928.

wiedzi, to jednak bezpośrednich rad udzielają matki i one najwięcej oddziaływują na duszę dziecka, a matki często z nieświadomości udzielają rad i wskazówek mylnych".

Jako najodpowiedniejszy podręcznik, którym posłużyć się można do przygotowania dzieci do I-ej Spowiedzi i Komunii Św. autor wymienia *ks. Prof. Z. Bielawskiego, Przygot. do Spow. i Kom. św.*, Kraków 1922.

Omawiając w dalszym ciągu szczegóły uroczystej Komunii św. dla dzieci zarówno w szkole jak w domu i w kościele parafialnym, autor przypomina dla wytworzenia atmosfery Eucharystycznej dekret „Quam singulari" Piusa X-go z dnia 8. VIII. 1910 r. i listy pasterskie Arc. Bilczewskiego. Ze wszystkich dokumentów, ze wszystkich poleceń pasterskich przebija główna myśl Kościoła, żeby uroczysta Komunia św. złączyła dzieci z parafią.

„Dlatego też, pisze ks. Dr Staniszewski, już na dwa tygodnie należy z ambony zapowiedzieć, a w większych miastach przez dzieci rozesłać zaproszenia do rodziców na tę uroczystość, by i oni w tym dniu zechcieli swoim dzieciom świecić przykładem i razem z nimi przystąpić do Stołu Pańskiego".

Łączność z parafią w duchu Kościoła snuje się bardzo przejrzyście w dalszym przebiegu uroczystej Komunii św.

„O naznaczonej godzinie wszystkie dzieci zbierają się w szkole, rodzice zaś w kościele. Prefekt sam, względnie z Proboszczem przybranym w komżę i w kapę białą, na czele z krzyżem, wyrusza razem z rodzicami procesjonalnie po dzieci, ustawione parami i czekające pod szkołą. Tam w krótkiej przemowie przypomina dzieciom, że za chwilę gościć będą... przy wejściu do kościoła rozbrzmiewają wszystkie dzwony, ogłaszając całej parafii wielką uroczystość. Następuje uroczysta Msza św. przy należytym oświetleniu kościoła". (str. 63).

Książka niniejsza omawia nawet tekst obrazków pamiątkowych dla dzieci: autor przytacza radę ks. Prof. Bielawskiego, aby na obrazkach dla dzieci umieścić cztery napisy: „żaden dzień bez modlitwy", „żadna niedziela bez Mszy św.", „zawsze bez grzechu ciężkiego", „zawsze odważnie — bez bojaźni ludzkiej" *).

---

*) Księga pamiątkowa Kursu Katech. w Krakowie. Kraków 1929 str. 91.

Na zakończenie przytaczamy z tegoż autora piękną instrukcję Ojca św. Piusa X-go, który jeszcze jako biskup Mantui przepisał specjalny obrzęd dla dzieci, przystępujących do I-ej Komunii św.

Obrzęd ten ma mieć miejsce bezpośrednio po przyjściu dzieci do kościoła, przed mszą św.

Mianowicie, po odśpiewaniu hymnu Veni Creator i modlitwy do Ducha św., prefekt zwraca się do celebransa, mówiąc: Wielebny Ojcze, w uroczystym dniu dzisiejszym te oto dziatki ze szczególnym nabożeństwem chcą ze siebie złożyć Panu ofiarę i pragną przyjąć chleb anielski, więc całym sercem Cię błagają, abyś zechciał im podać ten pokarm niebiański.

Celebr. Czy masz pewność, iż są tego godne?

Prefekt. Ufają, iż łaska Boża uczyni je godnymi. Zresztą, o ile przy słabości ludzkiej dojść można do pewności, wiem i poświadczam, iż są dostatecznie oświecone i pobożnie przygotowane.

Celebr. Bogu niech będą dzięki. Zanim wszakże zbliżycie się do stołu Boskiego Oblubieńca, pragnę abyście się przybrały w szaty godowe, wyznając publicznie swą wiarę, ponawiając przyrzeczenia złożone Bogu przy chrzcie św. Moje dziatki gdybyście przyszły na świat, wasi rodzice chrzestni przywiedli was do kościoła, aby sługa Boży was ochrzcił w Imię Ojca i Syna i Ducha św. I oni też uroczyście w waszym imieniu przyrzekli Bogu, iż będziecie wierne i posłuszne przykazaniom Bożym aż do śmierci. Czy chcecie, moje dzieci, ponowić Panu Bogu przyrzeczenia, które ongiś złożyli za was rodzice chrzestni?

Dzieci. Tak chcemy!

Celebr. A więc stańcie w Obliczu Boga, wznieście myśl ku Niebu i wyznajcie szczerym sercem swą wiarę. (Dzieci mówią: Wierzę w Boga i Ojcze Nasz).

Celebr. Wstańcie teraz moje dzieci i z wielką uwagą wysłuchajcie moich pytań, odpowiadając na nie szczerze i jasno.

Celebr. Pan Jezus raczył wezwać was do swej świątyni, abyście i wy stali się świątynią Boga żywego, a także by Duch św. w was zamieszkał, wypędził z was ducha nieczystego czyli szatana. Ten szatan, ojciec kłamstwa stara się fałszywymi namowami i różnymi pokusami dostać się na nowo do waszego serca. Wyznajcie więc: czy wyrzekacie się szatana, który jest wrogiem Boga i Kościoła katolickiego?

Dzieci. Wyrzekamy się.

Celebr. Czy wyrzekacie się wszystkich spraw jego, tj. grzechów?

Dzieci. Wyrzekamy.

Celebr. Czy wyrzekacie się wszystkiej pychy szatana, grzesznego przywiązania do świata i jego niegodziwych przyjemności.

Dzieci. Wyrzekamy. się.

Celebr. Dzieci moje wyrzekliście się uroczyście szatana. Zwróćcie się teraz do Pana Jezusa, który na krzyżu stał się jego zwycięzcą, przypominając sobie co rzekł: „Ktoby się wstydził mnie i słów moich tego się Syn Człowieczy wstydzić będzie". (Łuk. 9, 26). Wyznajcie publicznie swe przywiązanie do Jego nauki i do wiary św., który wam dał na chrzcie św. Czy wierzycie w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

Dzieci. Wierzymy.

Celebr. Ponieważ tak szczerą jest wasza wiara, powagą swą kapłańską i w imię Pańskie uznaję Was za godne przyjąć w komunii św. Najświętsze Ciało Jezusa Chrystusa. Zachowajcie na zawsze w duszy niewinność, którą od Boga otrzymaliście w dniu chrztu św., a którą wam przypomina ten oto biały welon. Zachowajcie także w swych sercach gorącą wiarę, miłość Pana Boga, którą ta trzymana w ręku świeca przypomina, aby one nigdy nie zagasły w duszach waszych. Powtarzam z głębi serca słowa, wyrzeczone do was przy chrzcie św.: „Przyjmij tę świecę płonącą i zachowaj nieskalaną łaskę chrztu św. Pełnij przykazania Boże, abyś gdy Pan przyjdzie i zawezwie cię do wiecznego wesela mógł pójść na Jego spotkanie wraz ze wszystkimi świętymi dworu niebieskiego i abyś tam żył życiem wiecznym po wszystkie czasy". (Następuje msza św.).

Ks. JÓZEF KUROPIESKA (Radoszyce).

Kazanie przed pierwszą Komunią świętą

(Uczucia, prośby, postanowienia)

„Weselcie się – powtórę mówię; weselcie się..
Pan blisko jest”. (Filip 4, 4—5).

Kochane dzieci! Było to w czasie wojny niemiecko - francuskiej. Na polu bitwy leży ranny żołnierz, a przy nim klęczy kapłan. Żołnierz mówi bardzo cichym głosem: — „Księże Kapelanie, umieram spokojnie, gdyż niedawno się spowiadałem i zawsze starałem się być w stanie łaski uświęcającej! Śmierci się nie boję, ale mam jedną prośbę. W notesie na piersi mam białą jedwabną wstążkę. Wstążkę tę dała mi matka moja w dniu pierwszej Komunii św. Podając tę wstążkę powiedziała: „Jak ta biała wstążka jest czysta i nieskalana, tak życie twoje niech będzie nieskalane aż do śmierci“. Przyrzekłem. Złożone przyrzeczenie w dniu pierwszej Komunii spełniłem i dotrzymałem go. Ja umieram, a ty, księże kapelanie, prześlij wstążkę matce, jako znak dotrzymanego przyrzeczenia“. Po chwili żołnierz wyzionął ducha. Po kilku dniach matka otrzymała list o śmierci swego syna. Serce matki ścisnęło się z bólu, ale gdy zobaczyła wstążkę i przeczytała słowa księdza kapelana o śmierci syna, wtedy wielka ulga spłynęła jej na serce. Dotrzymane przyrzeczenie dane w dniu pierwszej Komunii św. przez syna pocieszyło strapioną matkę.

Kochane dzieci! W dniu dzisiejszym przeżywacie najradośniejszą chwilę w życiu. Za kilka chwil zstąpi do waszych serduszek ten sam Pan Jezus, co chodził kiedyś po ziemi, co czynił cuda, co błogosławił dzieci i mówił, że „ich jest Królestwo Niebieskie“, On będzie mieszkał dziś w waszych serduszkach. Wejrzyjcie okiem wiary. Chrystus Pan jest już na ołtarzu, a za małą chwilę będzie u was. Radujcie się dzieci, bo „Pan blisko jest“. Otwórzcie mu wasze serca. Zaproście Go do siebie. Przecież wasze dusze, są czyste, bo wczoraj zmyłyście brudy grzechowe w Sakramencie Pokuty. Poproście Pana Jezusa serdecznie, bo On chce jak najprędzej zamieszkać. A gdy przyjdzie do was Jezus, o cóż go macie prosić? Proście o to, aby na zawsze z wami pozostał. Proście o pomoc i łaski dla siebie. Proście

błogosławieństwo dla waszych rodziców i wychowawców. Proście o błogosławieństwo dla Kościoła i Ojczyzny kochanej. Proście, aby Jezus udzielił łaski pogańskim dzieciom, by te jaknajprędzej mogły Go poznać, jak wy poznajecie Go na lekcjach religii. Proście również i za mną, który was uczyłem i przygotowywałem do tej uroczystej chwili. Módlcie się, dzieci, gorąco o te wszystkie łaski, bo dzisiaj napewno Pan Jezus wysłucha próśb waszych. Prosząc o łaski i pomoce przyrzeknijcie, drogie dzieci, Panu Jezusowi, że nigdy nie odstąpicie od niego. Będziecie się stawać coraz lepszymi, więcej posłusznymi, pracowitszymi, a duszyczek waszych nigdy nie zbrukacie grzechami. Tak, jak ten żołnierz umierając dumny był, że przyrzeczenia dotrzymał i duszy nie splamił grzechem — tak i wy powiedźcie: „Panie Jezus, nigdy cię nie zdradzimy, ale twojemi na zawsze pozostaniemy". Ale, dzieci — niech to przyrzeczenie nie będzie zewnętrzne tylko, niech ono z serca pochodzi. Pamiętajcie, że zawsze i wszędzie macie chwalić i bronić Pana Jezusa, a nawet w jego obronie bądźcie gotowe oddać życie, gdyby zaszła potrzeba.

A teraz drodzy rodzice i wychowawcy! Spójrzcie na gromadkę waszych dziatek, waszych ukochanych aniołków w bieli. W ręce wasze oddaję te czyste i niewinne dusze. Zaklinam was na wszystko co święte, strzeżcie niewinnych istot i zawsze prowadźcie je do Boga! Za nie zdacie przed Bogiem rachunek. Dajcie im zawsze dobry przykład i wychowajcie je w bojaźni Bożej!

Kochane dzieci! Spójrzcie jeszcze na ołtarz. Tam w tabernakulum jest Pan Jezus. „Pan blisko jest". Otwórzcie serca i jeszcze raz go poproście. Przyjdź, Panie Jezu, do nas i pozostań z nami, bo my chcemy być twojemi dziećmi. Błogosław nam, Panie Jezu tak, jak błogosławiłeś niegdyś dzieciom jerozolimskim, a przede wszystkim weź nas małe i słabe dzieci w swoją opiekę i tak nami kieruj, żebyśmy tylko Tobie służyły i Ciebie za największe szczęście uważały. Amen.

Z ŻYCIA I ZE SZKOŁY

Ks. JULIUSZ KACZOROWSKI (Kopyczyńce).

Dzieci bezrobotnych

Obserwując dziecko w szkole można dzisiaj poczynić szereg uwag, które w podziw wprawiają ludzi starszych.

Widzi się z jednej strony wesołe, beztroskie buziaki, których zadaniem i chwilowym celem to szkoła, nic pozatem, z drugiej strony widzimy biedne przedwczesnie zestarzałe postacie o bladych twarzyczkach, na których nędza wyryła swój znak. To są dzieci rodziców mających pracę i tych dawno pozbawionych zajęcia.

Obserwując rodziców obu stron, i tam daje się zauważyć linia oddzielająca dwa światy: pracy i nędzy. Jakkolwiek jest to linia niedostrzegalna, zwłaszcza, że dzisiejsze społeczeństwo stara się ją upodobnić do włosa, to jednak wszyscy zdają sobie sprawę, że ona istnieje. Starsze pokolenie patrzy się na bezrobocie jako na chorobę czasu, wierząc, że przyjdzie moment, kiedy ono zniknie. Dzieci naogół nie zdają sobie sprawy dlaczego w ich domu źle, dlaczego rodzice, by ogień płonął, by dziś było co do ust włożyć, powoli pozbywają się najpotrzebniejszych gratów. Młody umysł mający wyśnić złoty sen dziecięcy został brutalnie obudzony i gwałtem wprzężony w biedę. Wypaczają się młode dusze. Są ludzie o szerszych horyzontach, o lepszych sercach, którzy zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy i, widząc biedę, starają się pomóc. Niestety, środki szczupłe. Zbyt wiele potrzebujących, nie tylko pomocy materialnej, ale i pociechy. Więc powstają Koła Rodzicielskie, pomaga wojsko, by ratować, co się da. Od czasu do czasu pojawiają się w dziennikach krótkie notatki, czasem kroniki poświęcone młodzieży szkolnej. Ta biedna młodzież przedstawiona jest nieraz w takim świetle, iż przypuszczać by można, że niema dzisiaj dziecka, któreby było dobre. Zjawiają się ostrzeżenia z poważnych kół naucz., które należy uważać jako kompetentny głos w tej sprawie. Wszystkie zlewają się w jeden chór: źle z dziećmi, należy radzić, stajemy nad przepaścią. Równocześnie wiek nasz zowie się wiekiem dziecka; istnieją i powstają coraz to nowe insty-

tucje wychowujące przyszłego obywatela. Z jednej strony szkoła, z drugiej Kościół, starają się, by zaradzić złemu. Tymczasem pokazuje się, że wszystko idzie starym torem. Co więcej, zaczynają odzywać się głosy powieściopisarzy, którzy wykazują faktami branymi z życia, ostro malowanymi, że jest źle. W ostatnich czasach pokazały się w księgarniach trzy ciekawe rzucające światło na dziecko powieści: 1) Jana Brzozy: Dzieci, 2) Cz. Kamińska - Sobiesiak: Kwitnące żyto, 3) Jana Dąbrowskiego: Na zachód od Zanzibaru. Tłem powieści są wielkie miasta. Tematem są dzieci, najniższej warstwy, która nie może się nimi opiekować z braku czasu. Smutne i szare jak deszcz jesienny to życie. Najmniejszy promień nadziei nie rozświetla mroków dziecka, które garnie się ku słońcu, potyka o zaporę, która krwawi ręce; walczy jakiś czas, wreszcie zniechęcone upada na duchu. Mimowoli powiększa grono mętów społecznych. Dlaczego tak się dzieje? Przecież dobrymi były, te dzieci, nie odrazu stały się wyrzutkami, mieszkańcami ulicy. Proste ich dzieje. Dopóki zarabiali rodzice, dopóki był względny dobrobyt szło wszystko pięknie. Nagle żywiciel traci pracę. Odrazu rwie się wszystko. Następuje załamanie na całej linii, dziecko opuszcza szkołę na pewien czas lub całkiem. Nadzieje swoje grzebie w przekleństwie, wódce lub dymie papierosa. Zmarnowane pokolenie! Trudno bowiem przypuszczać, że trafi się tak silna jednostka, by wszystko zwyciężyła począwszy od chłodu i głodu, aż do najskrajniejszych namiętności. Zdaje sobie tylko sprawę, że jest skrzywdzone i nie wie za co. Co wyrośnie z tego pokolenia? Wasilewska kończąc swoje „Oblicze dnia" ogłasza tryumf „bandytów i złodziei". Pessymizm zbyt daleko posunięty. Lecz jedno tylko należy mieć na uwadze, że trudnym będzie przerobienie z takiego materiału jednostki pracującej ochotnie dla Boga i Ojczyzny. Nosi ona głęboko wpojone poczucie niesprawiedliwości, która nie znika, Raz odebrane wrażenie ryje głęboką bruzdę, którą trudno zasypać. Umysł dziecka potrafi dobrze pamiętać. Sami wspominamy lata dziecinne; epizody przykre, wybijają się na plan pierwszy. Długo pamiętamy doznane krzywdy, chociaż lata mijają, a czas zabliźnił rany.

Można zarzucić, że wspomniane powieści to tylko barwne opisy, czasami przejaskrawione dla wywołania wrażeń. Lecz trudno, jednak z tymi zastrzeżeniami się pogodzić. Literatura trzyma rękę na pulsie życia. Idzie z nim razem, zwłaszcza dzi-

siejsza, której celem, to człowiek spotykany na każdym kroku, jego radości i smutki. Literatura niekiedy wyprzedza życie.

I my kapłani w szkole mamy do czynienia z dzieckiem bezrobotnego. Pilnie badając jego psychikę obserwując na każdym kroku, staramy się je pozyskać. Niekiedy udaje się eksperyment, niekiedy zaś odgrodzi się ono od nas nieufnie spoglądając, albowiem koło siebie widzi rówieśników nieraz ładnie ubranych. Wraca do domu i zastaje to, co pozostawiło: awanturę, rodziców przeklinających wszystkich i wszystko, płaczące rodzeństwo głodne i złe. Szuka pożywienia. Matka wydobywa dawno wystygłą strawę, nieomaszczoną, która nie da siły i radości. Spożywa szybko, czując zazdrosne spojrzenia rodzeństwa, którym głód dawno szarpie wnętrzności. Na to wszystko patrzy ojciec; kocha dzieci, ale co zrobi. Całym majątkiem jego to dziesięć palców, spadające ubranie i podarte buty. Nadchodzi zima! Miękki puch śniegowy nie wzbudza radości. „Królowa zima" odbiera resztki nadziei; coraz więcej „dziewczynek z zapałkami" widać na ulicy, by groszowe zarobki przedłużały nędzne istnienia.

Wśród takiej atmosfery chowa się dzisiaj dziecko bezrobotnych.

Z bólem myślę o tych bezdomnych, których rodzice dawno już zapomnieli o wyrazie: zadowolenie, radość życia. Trudno więc dziwić się, że dziecko takie ciężkie jest do wychowania. Czego można żądać od niego, jak gniewać się na taką kruszynę, która przeżywa tragedię, czując upośledzenie na każdym kroku. Czyż może mu cokolwiek zastąpić spokój domu rodzinnego, wlać błogie przekonanie, że jest syte, ciepło odziane, wlewając pewność, że to wszystko nie zniknie za chwilę.

Takie dziecko potrzebuje opieki, tym większej, że przedstawia się oczom naszym jako ofiara stosunków ekonomicznych. Postać malowana ciemnymi barwami, odbita krzywo w zwierciadle. To biedna niezaradna istota, wyczekująca od nas ratunku i pomocy i to jak najprędzej.

Przyznać trzeba, że dużo się robi dla nich. Przychodzą św. Mikołaj, święta. Wszyscy starają się, by w szkole zapomniało się o tem, że są biedni i opuszczeni. Postawiono dzisiaj bezrobotnych na czoło, wciągnięto wszystkich do współpracy, by tylko im pomóc. Najwyżsi dygnitarze starają się osobistym udziałem zasilić fundusz bezrobocia. Dużo znaczy pomoc materialna, ale

jeszcze więcej słowa pociechy wypowiedziane od serca. Człowiek starszy, który dużo przeszedł, wiele widział, otrzaskany z niespodziankami życia, obojętny, jest na wszystko. Łatwiej daje sobie rady. Ale co ma zrobić dziecko, któremu trudno wytłumaczyć, że dzisiaj zimno, bo tato stracił zajęcie, a mama nie ma czego zastawić.

Kiedy później rzuca się gromy na dziecko, pisząc statystyki o młodocianych przestępcach, pamiętajmy w jakiej atmosferze chowało się ono i rosło. Trudno było o dobre wychowanie tam, gdzie rodzice myśleli, jakim sposobem wydostać kawałek chleba. Jeszcze trudniej mówić o postępach w szkole. Rosło jak dziczka, szczepienie nie przyjęło się. Z dziecka wyrósł młodzieniec obojętny na wszystko, któż nauczył go w dzieciństwie patrzeć w słońce, by nabrać na starsze lata ciepła i wiary. Poszedł w świat, poznał nędzę na własnej skórze. Ukończył szkołę, która nie dała zajęcia. Ma żal do niej. Nie zdaje sobie sprawy, że to nie cel jej. Dała to, co w jej mocy.

Coraz więcej mnoży się dzieci bezdomnych, bo jakże inaczej je nazwać, skoro rodzina nie daje opieki. Coraz częściej widzi się małoletnich przestępców.

Nie wszystkich nędza zrodziła, mogły być i inne czynniki, ale podstawa — to dzisiejsze czasy rozbijające rodzinę. Z jaką tedy wielką ostrożnością należy sądzić dzieci dzisiejszych czasów wychowanych w innych warunkach, niż pokolenie poprzednie. Tamto nie znało kryzysu. Obecne słyszy i spotyka się z nim, na każdym kroku odczuwając boleśnie jego skutki.

Odpowiednio nastawione wychowanie winno ze szkoły udać się z dzieckiem do jego suteryn, by poznać dom, z którego codzienną odbywa wędrówkę do szkoły po wiedzę i chleb. W tenczas przywiąże się do swego wychowawcy, obdarzy zaufaniem opowiadając dzieje, które nie są drukowane. Pozna wychowawca psychikę takiego dziecka nie z opisu. Nikt nie będzie mógł zarzucić, że to barwne opowiadania. To fakty, które same bezpośrednio przemówią. Proste zwyczajne życie przewinie się przed oczyma wychowawcy, który pozna tragizm, a zarazem wielkość swego wychowanka. Inaczej spojrzy na niego społeczeństwo, alarmowane od czasu do czasu głosami o występkach dziecka. Teraz zrozumie stan istotny i przed osądzeniem spotka się z wejrzeniem dziecka, które dużo mu powie.

Inaczej osądzi!

Poruszona kwestia staje się z dnia na dzień palącą. Nikomu nie jest obojętnem jak się rozwiąże ta sprawa. Jeszcze ważniejszą rzeczą jest, kto będzie miał tu ostatni głos: czy katolicyzm czy jaczejki, którym podobny stan ułatwia robotę.

Chodzi o sprawę wielką Bożą i Ojczyzny.

Ks. Dr WALERY JASIŃSKI (Katowice).

Próba katechizmowego opracowania dogmatu o mistycznym ciele Chrystusa

Na jakiej to pięknej tajemnicy opiera się prawda o obcowaniu świętych?

Prawda o obcowaniu świętych opiera się na pięknej tajemnicy, że Kościół katolicki jest jedną wielką żywą społecznością, której głową jest Chrystus Pan a członkowie jej są złączeni łaską Chrystusową.

Wszyscy wierni w niebie, w czyśćcu, na ziemi, papież, biskupi, kapłani, ludzie świeccy, uczeni i prości, bogaci i ubodzy, panujący i podwładni tworzą jedną żywą społeczność, żywą całość razem z Chrystusem Panem.

Dlaczego Kościół katolicki nazywamy ciałem mistycznym Chrystusa?

Ponieważ Kościół katolicki jest jedną wielką, żywą społecznością, której *głową* jest Chrystus Pan, której członkowie są złączeni łaską Chrystusową, dlatego nazywamy go ciałem mistycznym Chrystusa.

Kościół katolicki nazywa się *ciałem,* ponieważ tworzy jedną żywą społeczność, podobną do żywego ciała ludzkiego, które się składa z różnych części żywych, współpracujących z sobą.

Kościół katolicki nazywa się *ciałem mistycznym,* ponieważ jego członkowie są złączeni i ożywieni przez mistyczne czyli nadprzyrodzone, niewidzialne, tajemnicze działanie łaski Chrystusowej.

Kościół katolicki nazywa się *ciałem mistycznym Chrystusa,* ponieważ Chrystus Pan do tego ciała mistycznego należy jak głowa do ciała, ponieważ Chrystus Pan Kościołem kieruje,

wszystkie części ożywia swą łaską i łączy, podobnie jak głowa kieruje ciałem, ożywia je i łączy jego części.

Skąd wiemy o tej tajemnicy mistycznej ciała Chrystusa w Kościele katolickim?

O tej tajemnicy naucza nas Chrystus Pan i apostoł Jego św. Paweł.

Co pisze święty Paweł o Kościele jako o mistycznym ciele Chrystusa?

Święty Paweł pisze: „Jak w jednym ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jedną mają sprawę, tak wszyscy my jednym ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy członkami jedni drugim. Kościół jest ciałem Chrystusowym, my jesteśmy członkami tego ciała, a Chrystus jest głową jego". (Rzym. 12, 4—5. Efez. 1, 22—23. I. Kor. 12, 27. Kol. 1, 18).

Kościół katolicki nie jest zwykłym związkiem, zebraniem albo towarzystwem ludzi, do którego można należeć albo też i nie należeć. Kościół jest żywym organizmem, podobnym do żywego ciała, którego części tworzą jedną żywą całość. Gdyby część jakaś się oderwała od całości, wtedy zginąć musi jak gałąź odcięta od drzewa, jak oko wyrwane z ciała ludzkiego.

Głową ciała mistycznego jest Chrystus Pan.

Członkami tego ciała jesteśmy my wierni. Jak w żywym ciele wszystkie członki mają swoje zadanie i współpracują, tak i w Kościele każdy z nas ma swoje zadanie. Każdy jest potrzebnym, każdy ma ważne zadanie do spełnienia. Jak serce, głowa i ręka są od siebie zależne, tak też wszyscy jesteśmy jedni od drugich zależni.

Jak krew krąży w całym ciele, tak w nas wszystkich musi krążyć prąd życia Bożego, *prąd łaski Chrystusowej.*

W VIII. artykule wiary była mowa o tym, co Duch Święty robi, aby strumienie odkupienia do nas doszły. Czymże jest Duch Święty dla mistycznego ciała Chrystusowego?

Jak dusza ożywia i łączy całe ciało, tak *Duch Święty* jest duszą mistycznego ciała Chrystusowego.

Mistycznym nazywamy wszystko, co nas w sposób niewidzialny, tajemniczy przez łaskę łączy z Bogiem. Podobnie jak działanie duszy w naszym ciele jest niewidzialne, tak też działanie łaski w duszy naszej jest tajemnicą, której nie możemy przeniknąć. Nie możemy również zgłębić działania Ducha Świę-

tego, łączącego nas w jedno żywe ciało Chrystusowe. Dla życia wystarcza nam wiedzieć, że jesteśmy rzeczywiście członkami ciała mistycznego Chrystusa. A jesteśmy żywymi członkami, jeżeli w nas jest łaska uświęcająca; jesteśmy martwymi, obumarłymi członkami, jeżeli w nas łaski nie ma.

Jak Chrystus Pan nam tłumaczył tajemnicę Kościoła swego?

Chrystus Pan tłumaczył nam tajemnicę Kościoła swojego za pomocą przykładu o winnym szczepie i o latoroślach. Pan Jezus rzekł: „Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie tkwi w winnym szczepie, tak i wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest szczep winny, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto we mnie tkwić nie będzie, zostanie precz wyrzucony i uschnie, jak latorośl, którą zbierają i do ognia wrzucają i płonie". (Jan 15, 4—6).

Według słów Chrystusa Pana musimy tworzyć z Chrystusem jedną żywą całość, musimy z Nim być tak złączeni, jak latorośle z winnym szczepem, jak gałęzie z drzewem. Latorośle czerpią soki i życie ze szczepu, i dlatego rosną, rozwijają się i wydają dużo owoców. Tak i my musimy czerpać z Chrystusa Pana życie nadprzyrodzone, które nas ożywia, uszlachetnia i sprawia, że rozwija się w nas życie święte, że wydajemy owoce dobrych uczynków, mających wartość dla nieba.

Jeżeli natomiast przez grzech śmiertelny odrywamy się od Chrystusa, jeżeli w nas już nie ma życia Chrystusowego, idącego od Niego, wtedy spotyka nas los latorośli odciętej od winnego szczepu: nie możemy być ani dobrymi ani szczęśliwymi na ziemi, a jeżeli w tym stanie zejdziemy z tego świata, to nigdy nie dostąpimy radości wiecznej w niebie, lecz pójdziemy na wieczne męki do ognia piekielnego. Porównaj słowa Chrystusa Pana: „Beze mnie nic uczynić nie możecie", z wynikami opłakanymi współczesnego wychowania, życia, handlu, przemysłu, sztuki, polityki i dyplomacji międzynarodowej bez Chrystusa (wzrost przestępczości i kara śmierci dla małoletnich w Rosji bolszewickiej, niemoralność, — w samej Europie przeciętnie 60.000 do 70.000 samobójstw rocznie od roku 1901. Brak zaufania w handlu, kryzys przemysłu, zanik prawdziwej, pięknej sztuki, natomiast ciągłe wojny i wyścig zbrojeń).

Inny zupełnie świat — daje nam Wiara św. Chrystus Pan razem z wiernymi tworzy jedną, żywą nadprzyrodzoną całość, która nazywa się Kościołem katolickim albo ciałem mistycznym Chrystusa. Tylko ten, który o tym pamięta, rozumie doniosłą prawdę, że *Chrystus dalej żyje wśród nas w Kościele katolickim!* Teraz rozumiesz piękne słowa Pana Jezusa: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mat. 28, 20). Rozumiesz, że my naprawdę jesteśmy braćmi w Chrystusie. Rozumiesz, że przykazanie miłości bliźniego jest jednym z głównych przykazań. Kto go nie zachowuje, nie może być dobrym katolikiem, bo rozszarpuje żywe ciało mistyczne Chrystusa.

Jasną jest rzeczą, że dobrym katolikiem jest ten, który przez życie nadprzyrodzone ma żywy związek z Chrystusem Panem.

Chrystus nie tylko żyje, ale działa w Kościele, Chrystus naucza przez apostołów i ich następców. Jezus powiedział do apostołów: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi..." (Łuk. 10, 16). Chrystus jest niewidzialną głową Kościoła, a papież jest tylko widzialnym zastępcą. Chrystus Pan chrzci przez ręce kapłana, Chrystus składa Bogu najwyższą ofiarę Mszy świętej przez ręce kapłana, i dla tego kapłan w zastępstwie P. Jezusa mówi w czasie przemienienia". To jest ciało *moje*".

Ponieważ Chrystus w Kościele żyje, dla tego Kościół jest wiecznie żywym i młodym i żadna siła ludzka lub szatańska nie może Kościoła zwyciężyć. Jest on najstarszą społecznością w Europie i pamięta czasy Nerona, wędrówkę narodów, powstanie państw europejskich, rewolucję francuską, powstania i upadki królestw i cesarstw europejskich. Ponieważ Chrystus żyje i działa w Kościele, dlatego zrozumiałe jest, że Kościół katolicki wydał i wydaje tylu świętych, oraz że ci, którzy oddalają się od niego, oddalają się także od prawdziwej nauki Chrystusa, od prawdziwych Jego przykazań i od świętości Chrystusowej. Tym się tłumaczy obecna tragedia protestantów, którzy oderwawszy się od Kościoła katolickiego, rozpadają się w tyle sekt wzajemnie się zwalczających, że trudno podać ich dokładną liczbę. — Skąd pochodzą różne smutne słabości, o których pisze historia Kościoła? Łatwą odpowiedź na to pytanie znajdzie ten, kto pamięta, że Kościół jest mistycznym ciałem Chrystusa.

Składa się on bowiem z dwóch czynników: z czynnika Bożego i z czynnika ludzkiego, podobnie jak każdy człowiek składa się z dwóch czynników, z duszy i z ciała. Ciało jest słabe, choruje, buntuje się przeciw duchowi, w grobie się rozkłada. Natomiast dusza jest duchem, nie rozkłada się, jest nieśmiertelną, ożywia ciało. Podobnie rzecz się ma z Kościołem: ułomności i słabości pochodzą od ludzi, którzy są członkami tego mistycznego ciała, natomiast świętość, prawdziwa nauka, sakramenty, cuda, żywotność i siła pochodzą od Chrystusa Pana.

W historii Kościoła mamy czasy rozkwitu i upadku. Zależy to od tego, czy członkowie współpracują z prądem życia Bożego, idącym od Chrystusa. Czasy, w których nie pielęgnowano życia nadprzyrodzonego, kończyły się zawsze wielkim upadkiem kultury ducha, moralności, prawdziwej sztuki, zdrowej religijności. Ręka nawet wielkiego artysty nie wyrzeźbi żadnej figury, jeżeli do ręki nie dochodzi krew serca, jeżeli nią nie kieruje głowa artysty.

Pamiętając o tym, że wszystkich członków ciała mistycznego musi ożywiać prąd życia Bożego, rozumiesz wielkie znaczenie zakonów kontemplacyjnych w życiu Kościoła. Zajmują się one tylko modlitwą, pokutą i w szczególniejszy sposób pielęgnują, oczyszczają i podtrzymują prąd życia Bożego w Kościele, podobnie jak serce i płuca w naszym ciele czyszczą i podtrzymują obieg krwi. Ośmieszałby się ten, którył sądził, że serce i płuca są niepotrzebne, ponieważ nie pracują tak na zewnątrz jak ręka i noga. Podobnie ośmiesza się ten, który sądzi, że zakony te są niepotrzebne, ponieważ nie pracują na zewnątrz.

Największą szkodę wyrządza państwu ten, który chce państwo oderwać od Kościoła, bo chce je oderwać od żywych źródeł Chrystusowych.

Jak wielką i świętą tajemnicą jest Kościół katolicki! Czy często, codziennie Panu Bogu dziękujesz za to, że masz to wielkie szczęście należeć do ciała mistycznego Chrystusa?

Ks. Dr JÓZEF SZKUDELSKI (Warszawa).

Stanowisko służbowe księży prefektów w szkole i wypływające z niego obowiązki i uprawnienia.

(ciąg dalszy)

b) *Publiczne szkoły ludowe lub wydziałowe.*

Funkcjonarjuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej pozostawali na służbie jednego z byłych państw zaborczych, lub którzy byli nauczycielami publicznych szkół ludowych lub wydziałowych i przechodzą w stan spoczynku ze służby państwowej polskiej, wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat służby w b. państwie zaborczem, podlegającem zaliczeniu według ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego, a względnie według ustaw krajowych galicyjskich, z zastrzeżeniem, że sposób zaliczenia czasu tego do wysługi emerytalnej nie może być korzystniejszy, niż w służbie państwowej polskiej na mocy ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem. [1])

Z powyższego streszczenia p. 1, art. 81 Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem widać, że prawodawca dąży do uregulowania praw emerytalnych tych funkcjonarjuszów Państwa Polskiego, którzy już poprzednio nabyli prawa emerytalne przez służbę w państwach zaborczych, jak np. księża prefekci, nauczyciele, pozostający na stanowiskach służbowych w szkołach publicznych b. państw zaborczych.

Służba ta, jak wypływa z treści tegoż art. 81, nie musiała mieć specjalnego charakteru stosunku publiczno-prawnego, t. j. opartego na podstawie prawa publicznego, lecz obejmowała również stanowiska w b. państwach zaborczych oparte na stosunku prywatno-prawnym, t. j. na kontrakcie.

Zastrzeżenie jednak, w tymże artykule 81 podane, iż do wysługi emerytalnej podlegają wliczeniu tylko te lata służby państwa zaborczego, które były zaliczane do emerytury wedle

---

[1]) Dz. U. R. P 1934. Nr. 20. poz. 160. art. 81.

ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego, wyjaśnia, że tylko ta służba podpada pod postanowienie art. 81, z którą związane było nabywanie praw emerytalnych przez uczestnictwo w kasach zaopatrzenia bez względu na to, czy kasy te nosiły charakter państwowy, czy też jedynie półurzędowy. zgodnie z ustawami emerytalnemi b. państw zaborczych, potwierdzonemi zarządzeniem Ministerstwa Skarbu z dn. 13. V. 1925 r. (L. 20313/D. B. Em.), oraz wyrokami Najw. Trybunału Administracyjnego z dnia 13.XI.1923 r. L. Rej. 633/22, z dnia 25. IV. 1924 r. L. Rej. 1170/23, z dnia 28. XI. 1924 r, L. Rej. 1691/2N, z dnia 15. IV. 1925 r. L. Rej. 343/24, i inne.

Jako kryterjum przeto do oceny, czy służba danego pracownika w b. państwie zaborczem daje uprawnienie zaliczenia jej do wysługi emerytalnej w państwie polskiem, należy przyjąć:

a) udowodnienie pozostawania na służbie b. państwa zaborczego w charakterze pracownika stałego bądź kontraktowego, oraz

b) stwierdzenie swego uczestnictwa w odnośnej kasie zaopatrzenia, względnie opłacanie wymaganych przez statuty tych kas składek emerytalnych.

Wynika stąd, że nauczyciele religji, ubiegający się o zaliczenie poprzedniej swej służby w b. państwach zaborczych, muszą wylegitymować się, pod rygorem odmowy zaliczenia, z posiadania dowodów, stwierdzających stan faktyczny podanych wyżej warunków. [1])

Artykuł 82 ustawy o uposażeniu emerytalnem zawiera podstawę uprawnień do emerytury w Państwie Polskiem dla tych funkcjonarjuszów b. państw zaborczych, którzy przeniesieni zostali na emeryturę przez odnośne Władze Zaborcze.

Artykuł ten postanawia, iż emerytowani funkcjonarjusze państwowi, przeniesieni w stały stan spoczynku, tudzież emerytowani nauczyciele publicznych szkół powszechnych i wydziałowych, jeżeli są obywatelami polskimi w myśl art. 2 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego, t. j. o ile

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934. Nr. 20. poz. 160. art. 81.

1) są osiedleni na obszarze Państwa Polskiego i nie służy im obywatelstwo innego Państwa;

2) urodzili się na obszarze Państwa Polskiego bez uprawnień do obywatelstwa innego Państwa;

3) którym przysługuje obywatelstwo Polskie na mocy traktatów międzynarodowych, [1]) otrzymują uposażenie emerytalne do wysokości tego uposażenia, jakie przypada zwykłym emerytom polskim (art. 17 i 19 ustawy o uposażeniu emerytalnem, omówione wyżej).

Artykuł ten 82 jednak zastrzega, iż sposób zaliczania do wysługi emerytalnej czasu służby w b. państwach zaborczych nie może być korzystniejszy, aniżeli w służbie państwowej polskiej.

Rada Ministrów może na wniosek Ministra Skarbu podwyższyć zaopatrzenie emerytalne do pełnego wymiaru normalnej emerytury w Państwie Polskiem zarówno pewnym kategorjom emerytów, jako też poszczególnym osobom, które, pełniąc służbę w b. państwach zaborczych, zasłużyły się dla Narodu i Państwa Polskiego. [2])

Wyjaśnienia do art. 82 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem dają §§ 108 i 109 Rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów z dnia 28. V. 1934.:

»§ 108 (1) Przez emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i emerytowanych zawodowych wojskowych państw zaborczych rozumieć należy jedynie osoby, które zostały przeniesione w stan spoczynku przez władze danego państwa w okresie, gdy miało ono jeszcze charakter państwa zaborczego (§ 106). [3]) Narówni z przeniesieniem w stan spoczynku przez władze państwa zaborczego należy traktować przeniesienie w stan spoczynku, uskutecznione przez szczególne organa, powołane do likwidowania stosunków w państwach zaborczych. . . . .

. . . . «

---

[1]) Dz. U. R. P. 1920 r., Nr. 7. poz. 44. art. 2.

[2]) Dz. U. R. P. 1934. Nr. 20. poz. 160. art. 82.

[3]) Patrz wyżej, str. 109, 110.

§ 109. » . . . .

(2) Przy obliczaniu wysokości uposażenia emerytalnego emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i emerytowanym wojskowym państw zaborczych należy naprzód uskutecznić wymiar tego uposażenia za zaliczalne lata służby według norm art. 19 ustawy [1]) biorąc za podstawę wymiaru uposażenie, przywiązane do grupy uposażenia, do której dany emeryt został zaszeregowany (art. 83), a następnie od kwoty, ustalonej w ten sposób, wymierzyć uposażenie w wysokości 75%.« [2])

Do wysługi emerytalnej liczy się w zasadzie czas służby państwowej nieprzerwany, z wyjątkiem przerwy przed reaktywacją (art. 10) i przerw, które zaszły przed wejściem w życie Ustawy emerytalnej z dnia 11. XII. 1923 r. (art. 85).

»(1) Przez przerwy w pojęciu art. 85 ustawy należy rozumieć wszelkie przerwy między służbą w państwie zaborczem a służbą w Państwie Polskiem, niezależnie od terminu wstąpienia do służby w Państwie Polskiem, oraz przerwy między dwoma okresami polskiej służby państwowej, zakończone ponownem wstąpieniem do tej służby przed dniem 1 października 1923 r.

(2) Przewidziany w art. 85 ustawy wyjątek od zasady nieprzerwalności służby nie dotyczy przerw między poszczególnemi okresami służby w państwie zaborczem, jeżeli przepisy tego państwa wymagały ciągłości służby (§ 104 ust. 3), [3]) oraz przerw między okresami polskiej służby państwowej, niezakończonych ponownem wstąpieniem do tej służby przed dniem 1 października 1923 r.

(3) Za wstąpienie do polskiej służby państwowej należy uważać wstąpienie do służby zaliczalnej do emerytury, a więc również wstąpienie w charakterze funkcjonarjusza prowizorycznego, praktykanta lub pracownika kontraktowego, o ile następnie dana osoba uzyskała bezpośrednio nominację na stanowisko stałe (art. 37 p. 1 i p. 2 ust. 2).« [4])

---

[1]) Patrz wyżej, str. 109, 110.

[2]) Dz. U. R. P. 1934 Nr. 60, poz. 513, § 108, 109.

[3]) Patrz wyżej, str. 142.

[4]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 60, poz. 513, § 115.

Korzystać również mogą z praw emerytalnych, zgodnie z art. 95 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, funkcjonarjusze b. państw zaborczych, którzy, nie będąc przeniesieni w stan spoczynku przez władze zaborcze, posiadają prawa emerytalne według ustaw emerytalnych, obowiązujących w tych państwach, a którym dotąd nie zostało przyznane jakiekolwiek zaopatrzenie emerytalne.

Artykuł 95 powołanej ustawy zastrzega jednak, iż zrealizować swoje uprawnienia emerytalne, nabyte na zasadzie ustaw emerytalnych b. państw zaborczych, mogą tylko ci funkcjonarjusze, którzy nie zostali przyjęci dla braku etatu. Uzyskują oni prawo do zrealizowania nabytych uprawnień emerytalnych w b. państwach zaborczych dopiero po nastaniu warunków, określonych w art. 28 Ustawy emerytalnęj, które podałem wyżej, a mianowicie: trwała niezdolność do służby państwowej z powodu ułomności, albo upadku sił fizycznych, ukończenie 60 lat życia, wysłużenie pełnej emerytury przed ukończeniem 55 lat życia. [1])

Przy tym artykule nasuwałaby się trudność w rozumieniu wyrażenia »nie przyjęci do służby w Państwie Polskiem dla braku etatu«.

Tę trudność rozwiązuje okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16. X. 1928 r., który głosi:

»Przy interpretacji art. 95 ustawy emerytalnej z dnia 11. XII. 1923 r. (Dz. U. R. P. 1924 r. Nr. 6, poz. 46) nasuwają się wątpliwości, jak należy rozumieć zawarte w tym artykule wyrażenia: nie przyjęci do służby w Państwie Polskiem dla braku etatu«. Z tego powodu Ministerstwo Skarbu uważa za wskazane wyjaśnić, co następuje:

I. Funkcjonarjusze b. państw zaborczych, ubiegający się o emeryturę na zasadzie cytowanego art. 95, winni zgłaszać się do służby w Państwie Polskiem w tym urzędzie, w którym za czasów zaborczych pracowali, względnie w urzędzie odpowiadającym tamtemu, co do charakteru, ...

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 20, poz. 160, art. 28, 95.

przyczem o ile chodzi o b. funkcjonarjuszów urzędów, które w b. państwie zaborczem były samorządowe, np. magistratury, szpitale i t. p., to w tych wypadkach zgłoszenie się do służby w urzędzie samorządowym i nieprzyjęcie do niej dla braku etatu należy uważać jako zadosyćuczynienie wymaganiu art. 95 obok innych warunków, tam wymienionych.

II. Ponieważ art. 95 obowiązuje od dnia 1. X. 1923 r. na przyszłość, przeto stwierdzenie ze strony odnośnego urzędu o nieprzyjęciu danego funkcjonarjusza b. państwa zaborczego do służby w Państwie Polskiem dla braku etatu może być uwzględnione, choćby funkcjonarjusz zgłosił się do tej służby już po dniu 1. X. 1923 r.

(Ustawa emerytalna nie stanowiła terminu prekluzyjnego).

III. Prawo do emerytury na zasadzie cytowanego art. 95 przysługuje i tym b. funkcjonarjuszom b. państw zaborczych, którzy wstąpili do służby w Państwie Polskiem w charakterze niestałych funkcjonarjuszów i następnie bez własnej winy (redukcja, choroba, niezdolność do służby i t. p.) zostają z niej zwolnieni bez praw emerytalnych z tytułu tej służby.

W każdym przypadku oczywiście prawo do zrealizowania nabytych w b. państwach zaborczych praw emerytalnych przysługuje wyżej wymienionej kategorji funkcjonarjuszów dopiero po nastaniu warunków, określonych w art. 28 ustawy emerytalnej z dnia 11. XII. 1923 r.« [1])

Powyższe wyjaśnienie należy uważać za miarodajne i obecnie przy rozwiązywaniu wątpliwości, związanych z art. 95 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem; pokrywa się ono bowiem również z § 117 Rozporządzenia Wykonawczego Rady Ministrów z dnia 28.V. 1934 r.

§ 117 brzmi:

(1) Nieprzyjęcie byłego funkcjonarjusza państwowego państwa zaborczego do polskiej służby państwowej z przyczyn innych, aniżeli brak etatu, w szczególności z powodu przekroczonego wieku lub niezdolności do służby nie uprawnia do korzystania z dobrodziejstw art. 95 ustawy, jednak przyjęcie byłego funkcjonarjusza państwowego państwa za-

---

[1]) **Art. 28 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem i w nim zawarte warunki podałem w p. 5 „a" „Przeniesienie w stan sponczynku" niniejszego artykułu, str. 128.**

borczego na stanowisko prowizoryczne lub do pracy kontraktowej powinno być uważane za równoznaczne z nieprzyjęciem z powodu braku etatu.

(2) Były funkcjonarjusz państwowy państwa zaborczego uzyskuję prawo do uposażenia emerytalnego na mocy art. 95 ustawy dopiero po zgłoszeniu tego prawa, uskutecznionem po nastaniu warunków, przewidzianych w art. 28 ustawy. Zgłoszenia wcześniejsze nie mają znaczenia prawnego.

(3) Przez nastanie warunków, przewidzianych w art. 28 ustawy, należy rozumieć przekroczenie przez danego byłego funkcjonarjusza państwa zaborczego sześćdziesiątego roku życia lub utratę zdolności do zajmowania jakiegokolwiek stanowiska w służbie państwowej. Natomiast niezdolność do zajmowania w polskiej służbie państwowej stanowiska, odpowiadającego stanowisku zajmowanemu w państwowej służbie zaborczej, nie uprawnia do korzystania z dobrodziejstw art. 95 ustawy.

. . . .

. . . .» [1])

Dodać należy, iż, zgodnie z § 124 Rozporządzenia Wykonawczego Rady Ministrów z dnia 38. V. 1934 r.,

»(1) Emerytowany i były funkcjonarjusz państwa zaborczego powinien dołączyć do podania o uposażenie emerytalne ze Skarbu Państwa następujące dowody:

a) uwierzytelnione odpisy dokumentów, stwierdzających całokształt przebiegu służby emerytowanego lub byłego funkcjonarjusza w państwach zaborczych, a jeżeli nastąpiło przeniesienie w stan spoczynku przez władze państwa zaborczego,— również uwierzytelniony odpis dekretu emerytalnego;

b) uwierzytelniony odpis dokumentu, stwierdzającego posiadanie przez emerytowanego lub byłego funkcjonarjusza obywatelstwa polskiego na mocy art. 2 lub 3 ustawy z dnia 20 stycznia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 44);

c) poświadczenie zamieszkania emeryta lub byłego funkcjonarjusza;

d) oświadczenie emerytowanego lub byłego funkcjonarjusza, stwierdzające, czy i jakie zaopatrzenie otrzymuje ze Skarbu Państwa.

---

[1]) Dz. U. R. R. 1934, Nr. 60, poz. 513, § 117.

(2) W razie niemożności przedstawienia dokumentów, wskazanych pod lit. a), należy w podaniu zaznaczyć przyczynę tego i dołączyć dokładny opis przebiegu służby w państwie zaborczem, potwierdzony co do zgodności danych z rzeczywistością podpisami conajmniej dwóch wiarogodnych osób, które, o czem w zaświadczeniu należy zaznaczyć, pozostawały w służbie w tym samym dziale administracji przez cały okres, w którym odbywanie służby przez interesowanego stwierdzają. Podpisy tych osób powinny być uwierzytelnione.« [1])

8. Prawo łaski.

Nadmienić jeszcze należy, iż Prezydent Rzeczypospolitej może w pewnych warunkach przyznać uposażenie emerytalne, choć się ono z prawa nie należy, jako nieobjęte ustawą emerytalną.

Decyzja Prezydenta jest dopuszczalna w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie i musi opierać się na wniosku właściwej władzy naczelnej za zgodą Ministra Skarbu.

Łaska Prezydenta obejmować może:

a) uwzględnienie przy wymiarze zaopatrzeń emerytalnych ustawowo niezaliczalne lata służby,

b) podwyższanie wymiaru ustawowo przypadającego zaopatrzenia emerytalnego, tudzież

c) przyznanie zaopatrzeń emerytalnych funkcjonarjuszom państwowym, jako też osobom po nich pozostałym.

Powyższe ma zastosowanie, zgodnie z art. 8 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, również do praktykantów, funkcjonarjuszów państwowych, mianowanych do odwołania, oraz do pracowników kontraktowych. [2])

Podkreślić też trzeba, iż:

»§ 13 (1) O treści i rozciągłości uprawnień, przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na mocy art. 8 ustawy, rozstrzyga brzmienie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeżeli dekret nie zawiera w tym względzie żadnych zastrze-

---

[1]) Dz. U. R. P. 1934. Nr. 60. poz. 513. § 124.

[2]) Dz. R. P. 1934 r. Nr. 20. poz. 160, art. 8.

żeń, należy uważać, że dobrodziejstwa z niego płynące są równoznaczne z prawami emerytalnemi, uzyskanemi w zwykłym trybie i rozciągają się na wdowę i sieroty po osobie, której dekret dotyczy.

(2) Jeżeli wysokość zaopatrzenia emerytalnego, przyznanego lub zwiększonego przez Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie art. 8 ustawy, nie została ustalona w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej w określonej sumie pieniężnej, lecz przez przyrównanie do zaopatrzenia emerytalnego w pewnej grupie uposażenia za pewną ilość lat służby, należy do tego zaopatrzenia emerytalnego odpowiednio stosować wszystkie przepisy, wpływające na wysokość przyznanych już i wymierzonych zaopatrzeń emerytalnych, chyba że dekret stanowi inaczej.«

§ 14. Jeżeli funkcjonarjuszowi państwowemu lub zawodowemu wojskowemu, skazanemu sądownie lub dyscyplinarnie na karę, pociągającą za sobą utratę prawa do emerytury (§ 31 ust. (4)[1]), Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski daruje skutki skazania, stosuje się odpowiednio § 33.[2])« [3])

Dla wydania decyzji, uzależnionej od prawa łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, w ramach art. 8 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, niezbędny jest wniosek odpowiedniej władzy naczelnej i zgoda Ministra Skarbu.

Te warunki, zawarte w ustawie, nie wykluczają własnej inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej w powyższych sprawach; należą jednak całkowicie do zakresu »swobodnego uznania« władz i mają charakter wyłącznie osobisty, a stąd wszelkie odmowy nie podlegają zaskarżalności w trybie normalnym do Najw. Trybunału Administracyjnego.

(c. d. n.)

---

[1]) Patrz wyżej, str. 116.

[2]) Patrz wyżej, str. 116.

[3]) Dz. U. R. P. 1934, Nr. 60, poz. 513, § 13 14.

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

August Kard. Hlond. Z prymasowskiej stolicy. Listy pasterskie. Poznań 1936, Nacz. Instytut Akcji Katolickiej. Str. 205. Cena 6.50 zł.

Jako upominek jubileuszowy dziesięciolecia rządów J. Eminencji na stolicy prymasowskiej wydano zbiór jego listów pasterskich jako administratora i biskupa Śląskiego, a następnie arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Niektóre tylko z listów odnoszą się do spraw lokalnych, większość z nich wybiega treścią swą i znaczeniem poza granice diecezyj, którymi Dostojny Autor zarządza. List np. O chrześcijańskich zasadach życia państwowego stał się głośnym nie tylko w kraju, lecz także za granicą. Inne znowu zainicjowały nowe okresy w życiu wewnętrznym Kościoła, np. O kościelnych sprawach majątkowych. Wszystkie zaś zachowują swą wartość i aktualność na długi czas.

Znany jest już w całej Polsce sposób przemawiania i pisania ks. Kardynała - Prymasa, który z mocą jako pasterz i wódz, rzuca jasne i zasadnicze hasła i wskazania dla współczesnego życia katolickiego. Bogactwo i głębia myśli, piękny a dziwnie jędrny język, oto jego cechy. Z tych względów mogą niektóre listy służyć doskonale w nauce etyki jako lektura pomocnicza czy nawet zarys zagadnienia.

Listom dano wytworną i gustowną szatę zewnętrzną.

K. W.

Prof. Dr. G. Kieffer: „Rubrizistik" str. 366 VIII wyd. Ferdinand Schöningh — Verlag, Paderborn.

Podręcznik rubrycystyczny ks. Kieffera ukazał się w pierwszym wydaniu w roku 1904. Jest to więc podręcznik, który posiada już swoją tradycję, i to tradycję chlubną. Przyjął się prawie w całych Niemczech i Austrii jako podręcznik najbardziej jasny i systematyczny, a przy tym bardzo źródłowy. Od roku 1904 ukazało się 8 wydań. To znaczy, że podręcznik Kieffera utrzymuje stale ścisły kontakt z życiem i najnowszymi enuncjacjami rubrycystycznymi. Każde nowe wydanie uzupełnia rubryki na podstawie ostatnich dekretów i orzeczeń św. Kongregacyj. Każde nowe wydanie ulepsza też układ treści na korzyść jasności i systematyczności uwzględnionego materiału.

Najcenniejszą bodaj zaletą podręcznika Kieffera jest jego praktyczna encyklopedyczność. Znajdziemy w nim wszystko, co potrzebuje duszpasterz w parafii. Pewne ogólne zasady oraz konieczne do zapamiętania zestawienia świąt, reguł i wyjątków

zostały opracowane prawie w mnemotechniczny sposób. Wystarczy raz uważnie przejrzeć dany rozdział podręcznika, by go sobie na zawsze spamiętać.

Estetyczna szata zewnętrzna i stosunkowo niska cena dopełniają wartości tego cennego podręcznika.

Ks. Z.

Ks. prof. dr. Aleksander Wójcicki, Praca społeczna w parafii. Szkic historyczno - społeczny. (Książnica Akcji Katolickiej nr 25). Paznań 1937, Nacz. Instytut Akcji Katolickiej. Str. 200. Cena 3.50 zł.

Autor zamierzał „przedstawić dobroczynne działanie chrześcijańsko - społeczne, jakie w dziejach minionych wydała parafia, by przez to wskazać jak ogromną rolę chrześcijańsko - społeczną ma u nas do spełnienia parafia dzisiejsza". Uczynił to na podstawie dość obszernego szkicu historycznego, w którym jednak nie trzyma się ściśle tematu, lecz daje zarys ogólnych dziejów parafii chrześcijańskiej w ciągu wieków, a tylko ubocznie potrąca o jej działalność społeczną, przynajmniej o ile chodzi o przeszłość, gdyż pracy społecznej w parafiach dzisiejszych poświęca prawie połowę swej książki.

Ponieważ w książce znajdziemy dość realistyczny obraz życia wewnętrznego Kościoła w jego podstawowej komórce, jaką jest parafia, może ona stać się pożyteczną pomocą w nauczaniu historii Kościoła.

K. W.

AKTUALNA BROSZURA.

Morderstwo dokonane na kapłanie katolickim — wstrząsnęło całą Polską.

Komunizm w Polsce czuje się widocznie tak silnie, że nie zależy mu nawet na oburzeniu powszechnym.

Opis ohydnej zbrodni w Luboniu na tle zbrodniczego pochodu komunizmu w świecie, oraz droga reakcji społeczeństwa polskiego, jako odpowiedź na bestialski czyn morderczego komunisty — znajduje się w broszurze, wydanej przez Instytut Różańcowy pod tytułem „ *Zbrodnia lubońska*" (Polsko, zbudź się do czynu).

Broszura ta powinna setkami egzemplarzy być rozrzucona po parafiach, aby dotarła nietylko do dobrych, ale i do błądzących, aby jednych przestrzec i umocnić, a drugich zmusić do zastanowienia się nad ich błędnym postępowaniem i nawrócić.

Cena broszury 15 groszy. Przy większych zamówieniach rabaty od 10—30%. Zamówienia nadsyłać pod adres: Instytut Różańcowy — Toruń, Rybaki 59.

Żywot Pana Jezusa, dla dziatwy i młodzieży napisał Ks. C. Angelini, przerobił i ozdobił ilustracjami O. Dr. Ameliusz Borkowski, franciszkanin O. F. M. Jerozolima 1937.

Jeżeli nam miło i przyjemnie wziąść do ręki każdą dobrą książkę, napisaną dla naszych milusińskich, to z radością powitać musimy piękne i gustownie wydane dzieło, przyswojone naszej literaturze polskiej przez O. Borkowskiego, polskiego franciszkanina z Jerozolimy. Autor książki Ks. E. Angelini, idąc za wskazaniami Ojca Św. Leona XIII., który powiedział niegdyś do wychowawców i nauczycieli: „Starajcie się wytężać wasze wszystkie siły i zdolności ku temu, aby dziatwę i młodzież ustrzec od sideł zepsucia i niedowiarstwa i przygotować w ten sposób nowe pokolenie“, oddał swoją pracą wielką przysługę dziełu wychowania młodzieży. Książka ta, wydana bardzo starannie, drukowana na pięknym papierze i opatrzona licznymi ilustracjami, przyczynić się może do większej znajomości życia Jezusa Chrystusa i Jego pracy apostolskiej, oraz do pogłębienia wiary w Jego bóstwo stwierdzone tak licznymi cudami i proroctwami; a owocem tej znajomości Jezusa Chrystusa i Jego dzieła Odkupienia będzie niewątpliwie gorętsza miłość tego Ukrzyżowanego i korzystanie z Jego łask. Z całego tego dzieła O. Angelini‘ego przebija wielka prostota stylu i znajomości duszy dziecięcej, która niegdyś w zachwyt wprawiała Samego Boskiego Zbawiciela owego Przyjaciela dzieci, który wołał: „jeżeli się nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“. Z każdego nieomal rozdziału tej pięknej książki, którą możnaby porównać z nieocenioną pracą ś.p. ks. Gralewskiego p. t. „Pan Jezus wśród dzieci“, wionie wielkie umiłowanie młodzieży, tej lepszej przyszłości naszego narodu i można powiedzieć, że właśnie to umiłowanie skłoniło autora do napisania tego Żywota, który nieocenione korzyści w wychowaniu przynieść może nie tylko młodzieży, ale i starszym. Słusznie więc posługiwać się może tą książką młodzież przy nauce religii tak w szkołach powszechnych, jak i w niższych klasach szkoły średniej; również nadawać się może to dzieło jako upominek dla młodzieży na gwiazdkę, czy na I Komunię Św. lub na imieniny i będzie dla niej z większym pożytkiem aniżeli podarowanie jej, jak to jest zwyczajem, książki, zawierającej zbiorek jakichś banalnych powieści. Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę tę okoliczność, że książka ta powstała właśnie w miejscu tak drogiem każdemu sercu chrześcijańskiemu, bo w Ziemi świętej, uświęconej życiem i śmiercią Pana Jezusa, to musimy powiedzieć, że zasługuje ona ze wszech miar na jaknajliczniejsze rozpowszechnienie jej wśród dzieci i młodzieży szkolnej, nad którą mamy szczęście sprawować duszpasterstwo.

Cena egz. u niżej podpisanego: Warszawa, Kr. Przedm. 1, 3 zł. z przesyłką poczt. 3.50 zł. ,w księgarniach: 5 zł., z przesyłką 6.20 zł.

X. Jan Paszyna C. M.

Ks. Piotr Turbak T.J. Ku czci Św. Andrzeja Boboli Tow. Jez. — Kazania i Przemowy. Kraków 1938, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy (Ks. Jezuici) ul. Kopernika 26. Stron 94. — Cena zł. 1.80.

„Kanonizację Andrzeja Boboli przeżywać musimy jako wielkie święto kościelne i narodowe... W Ojczyźnie uroczystości kanonizacyjne uróść powinny do znaczenia narodowego wyznania wiary...“ Zgodnie z tym wezwaniem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa nie będzie w Polsce kościoła, w którym by nie odbiła się żywym echem kanonizacja Andrzeja Boboli.

Z okazji tej kanonizacji ks. Piotr Turbak T.J. wydał w serii „Kazań i Szkiców Księży Tow. Jez.“ dwa tridua — po cztery kazania — ku czci wielkiego Apostoła Pińszczyzny. W triduum I. przechodzi okresy życia św. Andrzeja i z ich głównych rysów wyprowadza wskazania dla dzisiejszych potrzeb katolickiego życia. — W triduum II, wybiera autor pewne tylko rysy z życia św. Andrzeja, które rozwija w trzech naukach i w ich świetle porusza dzisiejsze zadania katolików; w czwartej zaś nauce ukazuje św. Męczennika pińskiego jako patrona narodu i polskiej misji dziejowej. Jako uzupełnienie dołączona jest „Odezwa J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda w sprawie kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli“, z dnia 12 lutego 1938 r.

Układ kazań jest przejrzysty, a szczegółowa ich dyspozycja w spisie rzeczy ułatwia orientację w całości. Życie wielkiego Męczennika i Apostoła Kresów zostało tu obszernie uwzględnione, na podstawie najlepszych źródeł. To bogactwo treści oraz rzeczowość i gruntowność opracowania, przy równoczesnym uwzględnieniu polskiej rzeczywistości obecnej i aktualnych jej potrzeb, stanowi wybitną zaletę niniejszego zbioru kazań. Żywy sposób przedstawienia i pełen siły styl powiększa tę jego wartość. Oddając te kazania do użytku P. T. Duchowieństwa, autor wyświadcza mu rzetelną przysługę, składając gotowy i pierwszorzędny materiał do wszelkich uroczystości ku czci Świętego.

Dodać można, że także ludzie świeccy znajdą w tych przemówieniach pouczającą lekturę religijną.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Kół diecezjalnych komunikuje, że doroczny zjazd Ks. Ks. Prezesów i delegatów kół diecezjalnych odbędzie się dnia **29 sierpnia 1938 r.** o godz. 10-tej w Warszawie ulica Traugutta 3. W zaproszeniach osobistych do Ks. Ks. Prezesów kół diecezjalnych podany będzie dokładny porządek dzienny wymienionego zjazdu.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. M. Węglewicz**

Zakł. Graf. J. Domagalski i Z. Frączkowski, Chłodna 19, tel. 6-69-90.